

# STADJON

TYGODNIK ILUSTROWANY

WYCHOWANIE FIZYCZNE  SPORT  PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE W WARSZAWIE



Fot. R. Walter

Panie w chwili startu.

Fot. na kliszy „Alta”



## ROWERY FRANCUSKIE LOUQSOR

przedstawicielstwo na Polskę i Gdańsk  
SALON D'AUTOMOBILE  
Szpitalna 7, tel. 285-20  
Części zamienne. Opony. Naprawa rowe-  
rów. Samochody. Części Ford.

Wszelkie sportowe i gimnastyczne artykuły  
poleca najtaniej  
Wytwórnia Artykułów Sport. i Gimnast.  
„OLIMPIADA“  
Warszawa, Warecka 5, tel. 116-40.  
CENNIKI NA ŻĄDANIE GRATIS.



Polecamy pp. sportsme-  
nom znane z dobroci art.  
sport.: meczówki, dys-  
ki, pantofle, oszczepy,  
ciężarki, rakiety, piłki  
i trykoty, nagrody spor-  
towe, dyplomy. Wysył-  
ka za zaliczeniem

Polska skl. „DOM i SPORT„  
Warszawa, Al. Jerozol. 16.

## Żądajcie wszędzie

krajowych płyt fotograficznych

# „ALFA”

które wskutek swoich zalet  
zdobyły ogólne uznanie.

Do nabycia we wszystkich składach przyb. fotograf.



## ZWIERZYNIEC

Al. 3-go maja Nr 12 róg  
**Solca** otwarty od 10 ra-  
no do zmroku. Wejście  
50 gr., dzieci i ucz. 25 gr.  
zbiorowo dla szkół od  
30 uczni 10 groszy.

## KSIĘGARNIE ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH

Warszawa, Nowy-Świat Nr 69, tel. 198-81.  
Lwów, plac Halicki Nr 12A, telefon 32-69.

polecają

### Bibliotekę Wychowania Fizycznego i Sportu

- |   |       |
|---|-------|
| Tom I. <b>Piasecki E.</b> dr. prof.: Dzieje wychowania fi-<br>zycznego (z liczn. ilustracj.). Nowe wyd. w druku.  |       |
| Tom II. <b>Polakiewicz S.</b> dr.: Igrzyska VIII-ej Olimpja-<br>dy Paryż 1924 r. oraz Dzieje olimpizmu w za-<br>rębie. 275 ilustracj., 36 tabel.  | 28'00 |
| Tom III. <b>Weysenhoff J.</b> dr.: Sztuka gry w piłkę<br>nożną wraz z najnowszymi przepisami gry i li-<br>cznymi ilustracjami i rycinami  | 6'40  |
| Tom IV. <b>Bobkowski A.</b> : Podręcznik narciarski. Ry-<br>sunki wykonał W. Czerwiński. Wyd. II. rozszerz.   | 4'50  |
| Tom V. <b>Wyrobek Z.</b> : Harcerz w polu. Ćwiczenia<br>w terenie. (Z ilustr.)  | 3'50  |
| Tom VI. <b>Elliot-Lynn Z.</b> : Lekka atletyka dla kobiet<br>i dzieci. Tłumaczenie z angielskiego z przed-<br>mowa Dr. W. Dybowskiego, z ilustracjami   | 3'50  |
| Tom VII. <b>Sikorski W.</b> : Gimnastyka. Podręcznik meto-<br>dyczny dla seminarjów i kursów nauczyciel-<br>skich. Część I: Metodyka ćwiczeń gimnastycz-<br>nych, ze słowem wstępem Dr. E. Piaseckiego,<br>profesora Uniwersytetu, dyrektora Studium wy-<br>chowania fizycznego w Poznaniu. (Z ilustra-<br>cjami i wykresami) | 5'20  |
| Tom VIII. <b>Baran J.</b> : Lekka Atletyka. — Higiena ćwiczeń.<br>Technika. — Przepisy. — Organizacja. (Z ilustr.)  | 4'00  |
| Tom IX. <b>Kuchar W. i Z. Stahl</b> : Tennis. Wiadomości<br>wstępne. Technika, style. Taktyka i turnieje<br>(Z ilustr.)   | 4'00  |

w druku

**Semadeni T. i A. Zaleski** — Pływanie.

Katalogi wydawnictw sportowych, księgarnie wysyłają  
na żądanie, bezpłatnie.

DAJ O SOBIE ZNAC  
za pomocą  
REKLAMY

## SIATKI TENNISOWE

od 28 zł., oraz do Voley-ballu z własnej wy-  
twórni hurtowo i detalicznie  
poleca

**J. FUTERMAN**

ulica Marszałkowsk. Nr 135, telefon 126-28.

Pamiętajcie, że ROWERY KRAJOWE



**B. WAHREN** są najtrwalsze.  
Świętokrzyska 26, tel. 52-72, 271-25.  
Zyczącym dogodnie warunki.



Przedstawicielstwo: **Dr. E. PAULIN**, Warszawa,  
Senatorska 32 m. 4. Tel. 55-86.

**RADJOCZĘŚCI I GOTOWE ODBIORNIKI**  
w wielkim wyborze poleca

**Warsz. Spółka Radiowa W. S. R.**  
Warszawa, Leszno 54 i Bielańska 9, tel. 47-19



MAŁA MASZYNA DO PISANIA

## „UNDERWOOD PORTABLE”

nadaje się z powodu małej  
wagi nie tylko do użytku w biurze  
i w domu, ale szczególnie w podróży

**G. GERLACH, Warszawa, Ossolińskich 4.**

Niezbędne dla każdego sportowca  
WIECZNE PIÓRO

## WATERMAN'A

Złote stalówki  
Atrament  
naprawa







Oddział konny „Strzelca” na ćwiczeniach P. W.

## JESZCZE O LECIE

W jednym z ostatnich numerów poruszyliśmy na tem miejscu doniosłą sprawę jaknajliczniejszego obelśniania obozów letnich. Pisząc jednak te słowa zdawaliśmy sobie doskonale sprawę z tego, że zaledwie drobna część młodzieży, zwłaszcza posiadającej pewne „wyszktałcenie” sportowe, a więc przedewszystkiem słuchacze wyższych i średnich uczelni, zamieni sielskie letniska na twarde rygor obozu letniego. Dlatego też dzisiaj pragnęlibyśmy zwrócić uwagę na inną, nie mniej ważną stronę wyjazdów letnich.

Musimy bowiem — pomimo wszystko — stwierdzić, że wieś w ogólnym pochodzie ku idei wychowania fizycznego najmniejsze poczyniła postępy. Może dlatego, że nie odczuwa w takim stopniu, jak my, mieszkańcy miast, potrzebę samoobrony przed skarleciem fizycznym, może nie znaleźli się jeszcze ludzie, którzyby potrafili przemówić do nich w sposób zrozumiały, może dlatego wreszcie, że wieś stanowi tak zwartą w sobie i tak wielką bryłę, że nowe prądy, choćby najbardziej zbawienne, z trudem tylko przenikają w głąb i nie łatwo zdobywają dla się drogę.

Prawdopodobnie wszystkie te czynniki składają się razem na to, że wieśniacy, czyli mieszkańcy wsi, mając możliwie idealne warunki do zostania potężnymi herosami, stają się w najlepszym wypadku dobrymi... fernalami. Grzechem jest nie wykorzystywać przyrodzonej tężyzny ciała, grzechem jest poprzestanie na przeciętnym poziomie fizycznym, gdy jest się stworzonym do szczytów.

I dlatego uważamy, że przed naszą młodzieżą mieszkającą stale na wsi, lecz czerpiącą wiedzę w miastach stoi wielkie i piękne zadanie podzielenia się posiadanymi wiadomościami z zakresu wychowania fizycznego ze swemi wiejskimi rówieśnikami. Tak, jak dawniej nawoływano do tego, by krzewić wśród ludu wiedzę, tak my obecnie, po zaprowadzeniu powszechnego nauczania, wołać musimy o rozpowszechnianie idei odrodzenia fizycznego, aż do czasu uzyskania ustawy o przymusowym wychowaniu fizycznym.

\* \* \*

Niedawno pisma sportowe doniosły, że w Miłkowie, „wsi niebardzo podłej”, w Lubelskiem, przebywający na wakacjach młody Czetwertyński, „pan na Miłkowie itd itd” wyklada drużynie piłki nożnej, złożonej z parobczaków zasady offside’u i tłumaczy swym sąsiadom z czworaków przewagę stylu amerykańskiego w skoku wzwyż nad nożycowym.

\* \* \*

Gdy tornister i teczkę odłożysz do szafy, gdy sukienny mundurek zmienisz na letni garnitur, gdy po rozczulających chwilach powitania przyzwyczaisz się do upajającego zrazu, uroku wiejskiego powietrza i otoczenia, wtedy zastanów się nad tą sprawą.

Ręczymy, że po namyśle powiesz z przekonaniem: — „A ten „dziedzic” Czetwertyński dał jednak „morrowy” przykład”.

J. E.



# M O C A R Z W O L I

Każdy człowiek miewa chwile napięcia woli.

Są jednostki, które z dobrej woli, z własnych chęci wystawiają wolę na próby najcięższe. Czyny Ich, Ich rekordy woli są oparte na ciągłych wymaganiach, stawianych woli. Szczególne proberze i trudności, które sobie stawiają dają w wyniku czyny wielkie, przechodzące zda się miarę możliwości człowieka. Stawiają ich w naszych oczach na jakiś piedestał nadludzi i porywają wszystkich w wielkiej żywiołowej fali uwielbienia lub entuzjazmu.

Ludziom przeciętnym, niedostępne są uczucia przeżywane przez tych nadludzi, mają za ledwie możliwość obserwowania, czy sążnienia wysiłku z wyniku, z wywołanego efektu. Duchowa strona przeżyć tytanów woli, jest dla nas poniekąd niezapisaną kartą. Nie dzieli się z nami, tem co przeżyli, a gdy Ich przeżycia dojdą nas w formie opowiadania, pamiętnika lub wspomnień możemy być rozczerowani zwięzłością treści. Nie trzeba się jednak dziwić. Ludzie ci idąc w najcięższą walkę, mają nie tylko jej cel przed sobą. Istota walki, przeżycia i uczucia, związane z ciągłymi zwycięstwami nad naturą i własną słabością dają rozkosz potężną, ale zrozumiała tylko dla tych, którzy sami to przeżyli:

Rzucać swe najtajniejsze przeżycia na pastwę roztrząsań i ciekawości tłumu, zwierzać się z cudownego sam na sam walki z żywiołem przed ludźmi, którym to jest obce?

Dlatego też, dopiero gdy mamy możliwość zobaczyć fragment tej walki, tą niesłychaną ambicję i zaciętość, to zupełne opanowanie słabnącego ciała przez niezłomną wolę w czasie dokonywania jakiegoś „rekordu woli” stajemy zachwyceni, olśnieni, a raczej przytłoczeni jego wielkością tak, jak stajemy przed kolosem górskim, przed potęgą i mocą morza.

Jednym z takich mocarzy ducha, był bez wątpienia Ottavio Bottechia, szosowy kolarz włoski. Był, bo zmarł niedawno na skutek wypadku na treningu. Nie bacząc na to, iż był zawodowcem, odnieść się należy z najwyższym szacunkiem i podziwem dla tego, co on dokonał.

Bottechia urodził się w r. 1894 we Włoszech, w miasteczku San Martino.

Z rowerem zapoznał się dopiero w czasie służby wojskowej w oddziale bersaljerów. Pierwsze niepowodzenia nie osłabiają w nim „oli zwycięstwa i dążenia naprzód.

Trenuje usilnie i wytrwale.

Zaczyna się lista sukcesów.

W roku 1922 zostaje zawodowcem i zajmuje czwarte miejsce w wyścigu dookoła Lombardji mimo zwichniętego ramienia. W roku następnym startuje do wyścigu Medjolan — San Remo i zajmuje piąte miejsce. W wyścigu dookoła Włoch zajmuje pierwsze miejsce wśród

niestowarzyszonych. Sukces ten daje mu przeświadczenie, iż jest na w stanie zmierzyć swe siły w najtrudniejszym i najzaszczytniejszym biegu kolarskim świata — w wyścigu dookoła Francji — „lour de France”.

Wyścig ten, znany chociażby ze słyszenia każdemu sportowcowi, zbiera co roku śmietankę kolarzy szosowych całego świata. Jeszcze 18 lat temu „lour” liczył tylko 6 krótkich etapów, rozdzielonych dwudniowym odpoczynkiem. Okazało się jednak, że istniejące trudności nie imponują kolarzom (o Alpach i Pirenejach nie miano jeszcze wówczas). Co roku dodawano trudności. lour stawał się dłuższy. Rzucono królom roweru wyzwanie — piaszki Land, strome Wogezy, Pireneje, Alpy i bruki północy. Nic nie przerażało królów szosy, żądają jeszcze i jeszcze trudności i przeszkód. Niezłomna wola, zahartowana w najróżnorodniejszych biegach kolarskich, nie znajduje już dostatecznych przeszkód, pozwalających, dla przeżycia pełnej przeżywać największe emocje pokonywania. Przeszkody bowiem mają pochłaniającą siłę morfiny. Kto raz przeżyje wielkie zwycięstwo woli nad ciałem, naprawdę wielkie, szukać będzie powtórzenia i powtórzenia w większej, mocniejszej dawce.

W roku 1923 staje Bottechia po raz pierwszy do Tour de France. Mimo szalonej konkurencji najlepszych kolarzy świata, mimo braku rutyny — przychodzi na drugim miejscu w tym gigantycznym biegu za... Henri Pellisierem. O Pellisierze można powiedzieć krótko: wygrał wszystkie wielkie biegi klasyczne. Drugie miejsce Bottechji nabiera wobec tego właściwego znaczenia.

W roku następnym Bottechia staje znowu do Touru. Chce wygrać za wszelką cenę. To „chęć i muszę” ma odpowiednie znaczenie. Po drugim etapie, w czasie trwania trzeciego, z Cherboursu do Brestu, bracia Pellisierowie wycofują się z biegu, obrażeni na nietakt jednego z komisarzy wyścigowych. Szanse Bottechji rosną mimo, iż i tak był on pierwszym w klasyfikacji ogólnej. Rozpoczynają się etapy górskie. Szósty etap prowadzi z Bayonne do Luchon. Po drodze kolarze od poziomu morza drapia się w góry przez wyciężając przełęcz: Ausbique (1748 metrów nad poziomem morza), Tourmalet (2122 mtr.), Aspin (1497) i Peyressoudre (1545 mtr.).

I tu dopiero rozpoczyna się walka. Kolarze oszczędzając siły na walkę z olbrzymami górskimi, teraz muszą przywołać całą swą siłę woli, wytrzymałość i ambicję by walczyć, nie tylko z przeciwnikami, ale przede wszystkim z przeszkodami naturalnymi. Etap idzie za etapem. Bottechia prowadzi wciąż w klasyfikacji ogólnej. Wygrywa etapy górskie i odsadza od współzawodników, tak dalece, iż ma w zapasie parę godzin „na wszelki wypadek”. Zwłaszcza trudnym jest etap Nicea — Briançon, gdzie kilometrowej długości wzniesienia dochodzą do 14%. Dalsze etapy nie dają już tyle emocji i nie przedstawiają dla kolarzy większej trudności, każdemu chodzi tylko o utrzymanie się na miejscu. Nadzieja wyjścia na czoło może się urzeczywistnić tylko dzięki przypadkowi.

Bottechia idzie jednak niezachwianie naprzód i może sobie pozwolić na oddanie paru minut przewagi, by odpocząć nieco po walce w górach. Ostatni etap kończy razem 17 kolarzy. Bottechia wygrywa sprint końcowy, potwierdzając swoje zwycięstwo w klasyfikacji ogólnej. Czas zużyty przez niego na 5500 kilometrów drogi wyniósł 226 godzin 18 minut i 21 sekund.

W roku następnym — 1925 Bottechia wygrywa znowu „Tour de France” — wyczyn który mało, — jednostki tylko mogą się nie pochlubić.

W roku ubiegłym staje również do Touru, jednak niedyspozycja zmusza go do chwilowego oddania pierwszeństwa innym.

Rok bieżący od usilnego treningu, od treningu dla rewanżu w Tour’ze.

Na biegi mniejsze nie zwracał uwagi, nie rozdrabniał się. Nawet wyścig dookoła Włoch nie zachęcił go do startowania, zresztą nie wrócił Bottechia jeszcze do formy, a siły rezerwował na tą epopeję gigantycznych zmagania z trudnościami, chciał być raz jeszcze najlepszym z najlepszych.

Śmierć na skutek wypadku — zastała go przy treningu.

T. Maltze.



Niebotyczne etapy Tour de France'u.



# PRZED MARSZEM SZLAKIEM KADROWKI

Odbywający się od lat czterech „Marsz Szlakiem Kadrowki”, zapoczątkowany w roku 1924 w rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej Legionów z Krakowa, a gromadzący na starcie coraz liczniejsze rzesze zawodników, stał się obecnie tak olbrzymią imprezą sportową, że zawodami temi zaczęły się interesować coraz więcej poważne czynniki wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, zadając sobie pytanie:

— Czy „Marsz Szlakiem Kadrowki” jest imprezą celową i w jakim kierunku?

Nie przesadzając ostatecznej opinii wspomnianych miarodajnych dla w. f. i p. w. sfer kierowniczych, pragniemy dać wyraz własnym poglądom na tę imprezę marszową, ogarniającą dziś już nie tylko tysiące zawodników strzelców, lecz również setki zawodników wojskowych służby czynnej, a nawet zawodników klubów sportowych.

Dla informacji muszę dodać, że oprócz „Marszu Szlakiem Kadrowki” na przestrzeni 122 km., organizują się rokrocznie masowe zawody marszowe na przestrzeni 85, 50, 40 i mniej kilometrów, jak np. „Marsz Zadworzański” 85 km. — udział przeszło 1000 zawodników, Marsz Warszawa — Sulejówek 27 km. — udział 800 zawodników i t. p.

W roku np. bieżącym oprócz marszu „Szlakiem Kadrowki” z Krakowa do Kielc odbędzie się prawie w tym samym czasie „Marsz Szczepiorny — Łódź” na przestrzeni 127 km. W obu tych imprezach brać będzie udział około 3000 zawodników.

Wspominałem tutaj tylko o ważniejszych i większych imprezach marszowych organizowanych przez Związek Strzelecki. Pomijam setki zawodów marszowych na krótsze przestrzenie, pomijam zawody eliminacyjne, których każdy ośrodek organizacyjny urządza po kilka w ciągu roku.

Powstaje teraz pytanie: dlaczego ten rodzaj zawodów tak szybko się przyjął i rozprzestrzenił?

Zasadniczym momentem, zasadniczą podstawą, kamieniem węgielnym zawodów marszowych, który skłonił inicjatorów „Marszu Szlakiem Kadrowki” do wprowadzenia tej konkurencji był cel wyłącznie praktyczny, cel użyteczny, a mianowicie: uprzystępnienie akcji przysposobienia wojskowego szerokim masom społeczeństwa polskiego.

Inicjatorzy „Marszu Szlakiem Kadrowki” wyszli z założenia, że najistotniejszym przygotowaniem społeczeństwa do obrony kraju, czyli do przysposobienia wojskowego, jest wychowanie fizyczne — sport, a najistotniejszą a nawet jedyną metodą prowadzącą do celu w tej dziedzinie jest wyłącznie i tylko współzawodnictwo.

Zasada ta oczywiście jest stara jak świat. Dlaczego jednak zastosowano ją do zawodów marszowych?

Tutaj znowu inicjatorzy Marszu wyszli z założenia, że dla potrzeb przysposobienia wojskowego, które winno być celem dla uprawiania sportów, gier i gimnastyki nie wszystkie dziedziny sportu są potrzebne. Wyszło tutaj znowu na pierwsze miejsce potrzeby praktyczne. Uprawianie bowiem biegów „chodów” i innych ćwiczeń lekkoatletycznych nie może być samo dla siebie celem. Ćwiczenia te służyć powinny zatem jako środek tylko.

Inicjując więc zawody marszowe na długie dystanse tym samym zmusza się zawodnika pragnącego warunki marszu wykonać do stałego treningu lekkoatletycznego, który daje efekt końcowy dopiero w dniu 6 — 8 sierpnia każdego roku.

To jest przyczynek pierwszy.

Dalej. W Polsce, kraju, gdzie dopiero potrzebna wola Twórcy Jej niepodległości zdołała zainteresować szersze masy społeczne i czynniki rządzące sprawami wychowania fizycznego narodu, inicjatywa prywatna musiała szukać takich środków, któreby pozwoliły bez wielkiego nakładu finansowego jakiegokolwiek sport, byle łani i przystępny uprawiać masowo t. j. najuboższym i najszerzym warstwom społecznym w Polsce.

Dlatego wybrano zawody marszowe, niepozbawiające żadnych sztucznych urządzeń, nie wymagające specjalnego stroju ani obuwia i nie wymagające specjalnych instruktorów.

Jednym słowem najtańszy sport, jaki istnieje w rodzinie sportów bezprzypadkowych.

Idźmy dalej.

To wszystko co wyżej przytoczyłem było zrobione dla wychowania fizycznego i sportu.

A teraz cel bezpośredni.

Na wojnie najgłówniejszą rolę i najważniejsze zadanie w akcji bojowej przypada w udziale — królowej broni — piechocie.

Całe przysposobienie wojskowe jakie istnieje w Polsce polega prawie wyłącznie na wyszkoleniu piechoty. Przypomnę jeszcze jedną maksymę wojenną: „Bitwę wygrywa się nogami”. Cel jasny i prosty. Róbmy piechotę, ale piechotę, właściwą, doskonałą piechotę, która będzie „wygrywać bitwy nogami”. Uczmy się dobrze, sprawnie i szybko maszerować.

Oto przyczyna i skutek „Marszu Szlakiem Kadrowki” i wogóle zawodów marszowych rozmięgniętych w całej Polsce.

Zawody marszowe odbywają się w zespołach, czyli drużynach po 13 ludzi, ponieważ komórką życia wojennego armii czynnej jest drużyna z 13 ludzi.

Warunkiem powodzenia akcji tej komórki, a zatem warunkiem powodzenia kompanii.

baonu, czy też całej armii, a zatem warunkiem powodzenia całej kampanii wojennej jest harmonijne zgranie garstki trzynastu ludzi, umiejętność współdziałania wogóle pojedynczych ludzi czy zespołów ze sobą.

Umiejętność maszerowania osobno, a bicia razem..

Uwaga psychologiczna. Polacy są narodem nawskroś indywidualnym, lubiącym pracować, na osobnych podwórkach. Polak walczyć będzie zaciekle o sławę osobistą, słabiej staje w walce o sławę zespołową. Musimy się więc nauczyć walczyć o cel wspólny o sławę ogólną — zespołową.

Dlatego też i z tego względu inicjatorzy marszu uwarunkowali regulinowo, że marsz jest drużynowy i że dla zakwalifikowania drużyny do nagrody, nikogo nie może braknąć w zespole zawodniczym.

Na ostatku jeszcze jeden przyczynek użyteczno-wojskowy zawodów marszowych na długie dystanse.

Powodzenie zawodów, jak i wogóle powodzenie każdej akcji zależne jest w trzech czwartych od dowódcy, od kierownika prowadzącego akcję. „Marsz Szlakiem Kadrowki” uczy drużynowego i każdego z uczestników jak należy prowadzić swój oddział aby go przyprowadzić w komplecie do mety. Jest to więc umiejętność dla wojska nie do pogardzenia a przytem jeszcze jeden efekt — kształcenie siły woli, urabianie charakteru i wyrabianie zdolności panowania nad ludźmi.

Zawody marszowe zespołowe są doskonałą szkołą dowódców... drużyn. a zatem i marszałków.

Bo pytam, który żołnierz nie pragnie zdobyć buławy marszałkowskiej?

W naszej demokratycznej Rzeczypospolitej powinniśmy mu tę drogę ułatwić i wskazać kierunek w którym pójść należy..

Muszbief.



Podczas jednego z etapów kolarskiego biegu wokoło Francji,

## KOMUNIKATY RADJO.

Z ramienia Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, w porozumieniu z Polskim Radjo Redakcja „Stadjonu” objęła kierownictwo działu komunikatów sportowych, wygłaszanych przez radjo.

Komunikaty wygłaszane są codziennie o godz. 22-ej.



# P R Z E D O L I M P J A D A

## DO AMSTERDAMU.

Amsterdam! — Dla większości społeczeństwa Amsterdam — to tylko stolica Holandji, lecz dla pewnej grupy ludności, dla świata sportowego, słowo to stało się synonimem olbrzymiej manifestacji międzynarodowej, która się ma odbyć w roku przyszłym w tym mieście.

Przygotowania do tego wystąpienia — jednego z najliczniejszych i najefektowniejszych — na szerokim forum międzynarodowym — idą w przyspieszonym tempie we wszystkich państwach. Polska pod tym względem nie pozostaje w tyle. Komitet Olimpijski działa intensywnie i planowo; reprezentanci jego byli już na miejscu i w Amsterdamie i w St. Moritz (gdzie odbędą się olimpijskie zawody w sportach zimowych) i w staraniach o kwatery i zapewnienie polskiej ekspedycji niezbędnych wygód ubiegli prawie wszystkie inne kraje. Od połowy lipca ćwiczy już w Poznaniu pod okiem doświadczonych instruktorów grupa bokserska, zaś trzydziestu lekkoatletów w początkach sierpnia przejdzie przedwstępny trening w obozie ćwiczebnym.

To już nie 1924 rok, gdzie VIII Olimpiada zastała nas nieprzygotowanych, improwizujących w ostatniej chwili, niezorientowanych, co robić, jak robić i kogo posłać do Paryża. W ciągu tych trzech lat znikło także niezrozumienie sprawy olimpijskiej ze strony rządu i władz komunalnych. Pozostało jednak jedno: indyferentyzm społeczeństwa. I to jest właśnie dziwne i niezrozumiałe. Wszak ruch sportowy powstał właśnie w łonie tych samych mas ludności jako samorządna akcja przedewszystkiem młodzieży. Emanując i zyskując sobie coraz szersze warstwy starszych — liczy on już dzisiaj bez przesady setki tysięcy zwolenników, a zwycięstwa sportowców polskich zagranicą znalazły w wielu wypadkach oddźwięk dostojnie w całym Narodzie.

A jednak w obliczu Olimpiady pozostajemy głusi i niemi. „To sprawa sportowców i rządu — mówimy — „od nich jedynie zależy powodzenie polskiego wystąpienia w Amsterda-

mie”. — Lecz tak nie jest — przynajmniej w części. Współdziałanie w przygotowaniach olimpijskich ze sferami sportowymi, to sprawa społeczna; to zdanie egzaminu z należytego zrozumienia przez społeczeństwo znaczenia kultury fizycznej; to zmanifestowanie przed światem, że sport polski nie jest drobnym i oderwanym fragmencikiem naszego życia, lecz jest najbardziej wysuniętą placówką ogólnego dążenia do odrodzenia fizycznego. Zawodnicy olimpijscy — trzeba wreszcie to zrozumieć — to nie konie wyścigowe, którym przy ich występach na torach zagranicznych wszystko jedno, czy go kto rozumie i kto go popiera.

Wzmagać się akcja przygotowań przedolimpijskich wskaże, czy dotychczasowy indyferentyzm społeczeństwa zniknie wreszcie, czy pozostanie. Widać to będzie z przebiegu zbiórki na fundusz olimpijski, z popytu na żeton, znaczek olimpijski, z frekwencji na propagandowych pokazach i zawodach.

Jeśli pozostanie, jeśli znów jak w Paryżu — zawodnicy polscy czuć się będą osamotnieni w swej walce o honor barw narodowych — niemożliwym będzie mówić o udziale Polski w IX Olimpiadzie; wezmą w niej udział tylko polscy sportowcy.

## LEKKA ATLETYKA

O ile w latach ubiegłych było zgoła inaczej, obecnie przygotowania olimpijskie rażą posuwają się naprzód, i Komisja Olimpijska wykazuje wielce energiczną działalność. Nie tak dawno ustalono ogólny plan przygotowań, o czym zaledwie Czytelnikom sprawę bardzo szczegółowo.

Drugim zrzędu, po Narciarskim, jako najpilniejszym, Związkiem z którym konferował Komitet Olimpijski, był Lekkoatletyczny, z punktu widzenia Amsterdamu bezwarunkowo najważniejszy. I tu odrazu doszło się do ważnych rezultatów.

Ustalono przedewszystkiem ogólny plan przygotowania lekkoatletów, z uwzględnieniem po-

działu na okresy, następnie zaś rozpatrzone szczegółowo plan najbliższej realizacji — obozu „kondycyjnego”. Ustalono, iż obóz ten utworzony zostanie w Poznaniu przy Centralnej Szkole Wojskowej Gimnastyki i Sportów, ze względu na to, iż na miejscu znajduje się odpowiedni personel techniczny, sprzęt, lokat i kryta bieżnia, czego pomimo niezaprzeczanej wyższości warunków klimatycznych nie są w stanie dać przyjmowane poprzednio pod uwagę Puławy.

Staż w obozie rozpocznie się 5 sierpnia i trwać będzie 6 tygodni. Sprawami gospodarczymi i administracyjnymi zajmie się specjalnie wyznaczony gospodarz obozu. Przykomenderowanym zostanie stały lekarz, celem przeprowadzenia stałej kontroli naukowej. Poza Komitet Olimpijski zamierza zaangażować specjalnego kucharza, któryby zgodnie z wskazówkami lekarza zapewnił racjonalne odżywianie zawodników. Ten sam kucharz pojechałby później do Amsterdamu wraz z polską ekspedycją olimpijską, przez co zapewniłoby się usunięcie jednego z największych niebezpieczeństw — spadku formy wobec zmienionych warunków życia.

Aby zapewnić niezbędny dla osiągnięcia dodatnich wyników nastrój psychiczny, uczestnicy obozu znajdą tam szereg udogodnień takich, jak czytelnia z wszystkimi najnowszymi dziennikami, radio etc.

Polski Związek Lekkoatletyczny przewiduje około pięćdziesięciu kandydatów obojga płci do tego obozu olimpijskiego.

By zakończyć ze sprawozdaniem z ostatnich posunięć Komitetu Olimpijskiego, należy jeszcze podać do ogólnej wiadomości, iż za mniej więcej dwa tygodnie ukaże się żeton olimpijski, skomponowany przez jednego z najlepszych naszych artystów plastyków. Żeton ten, w cenie 1 złoty, nabyć można w Komitecie. Zapotrzebowania na większe ilości zwracać należy do p. W. Giżyckiego, kierownika biura K. Ol.

W. J.

# ECHA IGRZYSK ROBOTNICZYCH W PRADZE

(Od własnego koresp. „Stadjonu”).

Nie sądzonem mi było na czas dostarczyć Szan. Czyt. wyczerpujących informacji o tym imponującym „najeździe” na Pragę 200 tys. robotników-sportowców. Strata tu usiłował będę niniejszym powetować. Igrzyska robotnicze zbyt szumnie nazwano Olimpiadą wyolbrzymiając ten sposób ten międzynarodowy zlot o niernych walorach sportowych. Słuszności tego twierdzenia postaram się dowieść.

Sport potraktowano w Pradze po macoszemu, dzwonię sucho ubocznie, z niezwykłą dla mnie ignoracją. Główną natomiast uwagę skierowano na wolne ćwiczenia sokole, na prymitywną zespołową gimnastykę, na rytmiczne marsze w takt muzyki. Występy te przy wielu tysiącach uczestników robią na widzu niewątpliwie wrażenie, dają miłe dla oka estetyczne widowisko; przy nadmiarze jednak nużące, mało ciekawe pozbawione emocji pozbawione również elementu sportowego czynnika rywalizacji, bez którego trudno sobie wyobrazić wysiłek, godny miara — sportu.

Polska reprezentacja pod kierownictwem p. Michałowicza nie jechała po tryumfy, tylko chciała wykazać, że robotnik polski mimo swych zaczątków jest godnym przeciwnikiem, świadomym sportowcem niepozbawionym zdolności i umiejętności. W myśl tego założenia, odniesiono cały szereg zwycięstw, które na tutajjszym terenie nie przeszły bez echa i w zupełności spełniły swoje zadanie propagandowe. Zwycięstwa Kusocińskiego i Maiera w l. atlet., drugie miejsce w kolarstwie, zupełna przewaga w zapaśnictwie to niewielki, ale pewny plon polskiej reprezentacji.

O wiele więcej refleksji nasuwa przegrany (3:4) mecz Polska — Rumunia. Słaba ostra, często brutalna bezplanowa dzika gra obu drużyn przy technicznej przewadze rzekomych „Rumunów” a właściwie zaklimatyzowanych Węgier Czechów i Niemców.

Przełożenia godnym był ten zlepek polskich indywidualności”. Twierdząc że R. K. S. Skra-

w normalnym składzie bije bez trudu — drużynę pseudo-Rumuńską.

Z Polaków na wysokości zadania stanęli jedynie bramkarz, lewy obrońca, lewy łącznik oraz... kibicująca ekspedycja polska pod komendą red. Stattera.

Publiczności dużo.

Zawody odbywały się w wielkim nowo-zbudowanym stadjonie na dalekim przedmieściu, który w czasie otwarcia igrzysk pomieścił około 200 tys. widzów m. in. najwyższych dostojników czeskich, reprezentantów państw obcych, prasę całego świata.

# POLSKA — JUGOSŁAWIA

We środę dnia 27 b. m. o godz. 14.10. drogą na Wiedeń wyjeżdża z Warszawy polska reprezentacja lekkoatletyczna która w dnach 30 i 31 b. m. rozegra w Zagrzebiu rewanżowy mecz lekkoatletyczny z reprezentacją Jugosławii. W roku ubiegłym gościła w stolicy osłabiona brakiem szeregu zawodników drużyna jugosłowiańska, która uległa Polakom w stos. 42:97. Obecnie szanse Jugosłowian znacznie wzrosły, tak że walka będzie z pewnością niezwykle zacięta.

Zagrzeb posiada dwie dobre bieżnie, a mianowicie bieżnię KS Concordia o obwodzie 437 mtr. (mniej więcej tyle co w Agrykoli) oraz bieżnię H. A. S. K. o obwodzie 358 mtr. Zawody odbędą się prawdopodobnie na boisku Concordii.

Skład polskiej reprezentacji ustalono następująco:

100 m.: Szenajch i Dobrowolski.

200 mtr.: Rothert i Weis.

800 m.: Forys i Kostrzewski.

Dla przedstawicieli poszczególnych delegacji ustawiczne wydawano przyjęcia, bankiety, rauty, jednym słowem, typowo słowiańska gościnność, na którą nieco wyrzekali zawodnicy, ale przecież to tak trudno wszystkim dogodzić...

II Delnicka Olimpiada pod jednym względem spełniła swe zadanie, to że potrafiła zwrócić na się uwagę całego świata sportowego, że wykazała „jednotę” robotniczą ze zdradziła aspirację do poważnego traktowania sportu. Jak na początek to i tak wiele zważywszy, że robotnicy to dopiero sportowcy-przyszłości ale sportowcy o wielkiej przyszłości.

Jan Ign. Targ.

1500 m.: Jaworski i Forys.  
10 km.: Freyer i Szelestowski.  
110 m. płotki: Trojanowski i Dobrowolski.  
Skok wdal: Sikorski i Kasperkiewicz.  
Skok wwyż: Fryszczyn i Mierzejewski.  
Skok o tyczce: Adamczak i Majtkowski.  
Rzut kulą: Baran i Górski.  
Rzut dyskiem: Baran i Górski.  
Rzut oszczepem: Smakulski i Dobrowolski.  
Sztafeta 4 × 100 m.: Sikorski, Dobrowolski, Rothert, Szenajch.

Sztafeta szwedzka (1, 2, 3, 4): Dobrowolski, Kasperkiewicz, Szenajch.

Punktacja we wszystkich punktach dla trzech miejsc: I miejsce — 5 pkt., II miejsce — 3 pkt., III miejsce — 1 pkt., a w sztafetach: I miejsce — 10 pkt., II miejsce — 6 pkt.

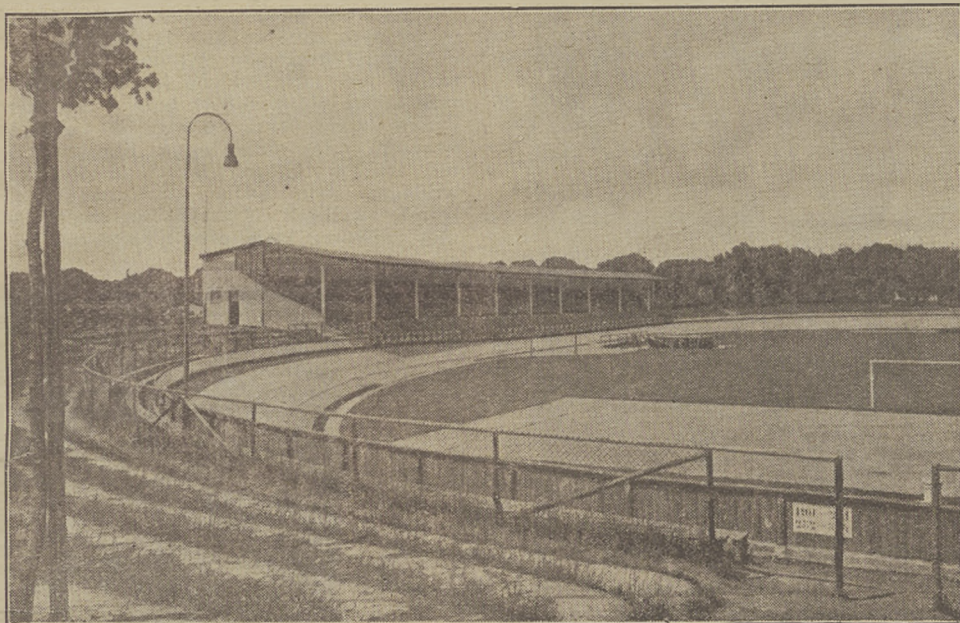
Jako kierownicy ekspedycji jadą mjr. Głabisz i p. Weintal. Ogółem jadzie zatem 19 zawodników i dwóch reprezentantów.



# KOLARSKIE MISTRZOSTWA SZYBKOSCI ŚWIATA

Kolonja, 17 lipca 1927 r.

Zawody kolarskie o Mistrzostwo Świata Amatorów odbyły się na torze w Stadjonie Miejskim znajdującym się w odległości 6 kilometrów od centrum miasta. Tor ten był wybudowany w roku bieżącym i jest dostępny wyłącznie dla zawodów sprinterskich. Obwód toru 400 mtr., wiraże płaskie, długość prostej 75 mtr., szerokość toru 7 mtr., miejsc siedzących około 12 tys., stojących około 23 tys., razem 35.000, z każdego miejsca dokładnie widzieć cały tor, koszt budowy wynosił około 700 tys. złotych.



Stadjon kolarski w Kolonji.

Wszystkie miejsca były wyprzedane. Ceny biletów od 2 i pół do 20 marek niem.

Po defiladzie zawodników punktualnie o godz. 4 $\frac{1}{2}$  rozpoczęto przedbiegi.

**Przedbieg I:** 1) De Bunne, 2) Plume, 3) Eigner, wygrane lekko czas 13,2.

**Przedbieg II:** 1) Schaffer (Austria), 2) Abegglen (Szwajc.), 3) Sibit (Anglia) z miejsca do miejsca  $\frac{1}{2}$  dł. roweru czas 13.

**Przedbieg III:** 1) Einsiedel (Niemcy), 2) Pryor (Anglia), czas 13,3 o 1 dł.

**Przedbieg IV:** 1) Falk Hansen (Danja), 2) Szymczyk, 3) Tasselli (Włochy) prowadzi Hansen przed Szymczykiem i Tassellim. na ostatnich 300 mtr Tasselli mocnym zrywem mija Szymczyka i dochodzi do Hansena po walce na wirażu Włoch odpada na ostatnie miejsce. Wygrane o  $\frac{3}{4}$  dł., czas 12,2.

**Przedbieg V:** 1) Galvaing (Francja), 2) Knabenhaus (Szwajc.), 3) Zybert (Polska). Prowadzi Zybert na ostatnich 100 metrach bez trudu wychodzi Galvaing pociągając za sobą Knabenhansa, Zybert o 4 dł. Czas 13.

**Przedbieg VI:** 1) Grau (Niemcy), 2) Piets (Holandia), 3) Boiocchi (Włochy). przeprowadził i pewnie wygrał n'emiec w czasie 12,3.

**Przedbieg VII:** 1) Mazairac (Hol.), 2) Vida (Węgry). Wygrane bez walki w czasie 13 o 4 dł.

**Przedbieg VIII:** 1) Withe (Anglia), 2) Szmidi (Polska), prowadzi Szmidi na ostatnich 200 mtr., przechodzi zrywem Withe i wygrywa łatwo o 3 dł., w czasie 12,4.

**Przedbieg IX:** 1) Engel (Niemcy), 2) Jensen (Danja), 3) Giovanni (Włochy), lekko o 1 dł. 12,3 Włoch w odstępie.

Kto chce spędzić 2 — 3 tygodnie w Kaszubskiej Szwajcarii w Kościerzynie w bardzo pięknej okolicy, umożliwiając wzajemian pobyt przez ten sam czas w Warszawie, młodzieńcowi, pragnącemu trenować w stolicy, zechce zgłosić się lub przesłać listownie swą propozycję do Redakcji „Stadjonu”.

**Przedbieg X:** 1) Beaufrand (Francja), 2) von Drakenstein (Holandia) o  $\frac{1}{2}$  dł. czas 12,4.

**Przedbieg XI:** 1) Leene (Holandia), 2) Theaker (Anglia), czas 12,4.

**Przedbieg XII:** 1) Steffes (Niemcy), 2) Martinek (Czech. Słow.),  $\frac{1}{2}$  dł 13,3.

**Rozgrywki dla 2 i 3 z przedbiegów, do  $\frac{1}{8}$  finału wchodzi pierwszy z przedbiegów i rozgrywek.**

**Rozgrzywka I:** Startują Abegglen, Pryor, Sibbit, Plume i Eigner: 1) Abegglen o koło Sibbit, czas 13.

**Czwierćfinał III:** 1) Beaufrand, 2) Tasselli o  $\frac{1}{2}$  dł. — 12,2.

**Czwierćfinał IV:** 1) Engel, 2) Jensen lekko 12,4.

**Półfinały.**

**Półfinał I:** 1) Falk Hansen — Steffes prowadzi mocno Steffes, przy wyjściu na ostatnią prostą podbija Hansena do góry, Hansen nie rezygnuje i zawiązując ponowną walkę wygrywa pewnie o 1 dł. w czasie 13.

**Półfinał II:** 1) Engel, 2) Beaufrand, prowadzi francuz na ostatnim wirażu mija go lekko Engel i wygrywa czas 12,2.

**Finał I (o 3 i 4 nagrodę).**

1) Steffes, 2) Beaufrand, prowadzi Beaufrand na początku ostatniego wirażu idą równo aż do samej mety, gdzie uzyskuje przewagę koła Steffes, czas 13,4.

**Finał o tytuł Mistrza Świata.**

1) Engel (Niemcy), 2) Falk Hansen (Danja). Wyścig z powodu defektu w rowerze Hansena przerwany. Startują powtórnie, nikt nie chce prowadzić, dzwonią na ostatnie okrążenie zawodnicy obaj stają na taśmie sur place, poczem Engel bierze na siebie rolę lidera i podjeżdża na samą górę wirażu, na ostatnich 300 metrach Hansen niespodziewanie ucieka Englowi, o jakie 2 dł. maszyny, cała widownia już była przekonana, że mistrzem zostanie duńczyk, gdy nagle Engel fenomenalnym finiszem dochodzi do Hansena i przy wyjściu na prostą, po krótkiej walce odbiera zwycięstwo Hansenowi w czasie 12,2.

W takiej formie jak Engel nigdy nie widziałem zawodnika: jego nadzwyczaj silny zryw, ładna, spokojna i równa jazda wprowadziła nie tylko widzów lecz i zawodników w podziw. bo ktoś może się odważyć na taki eksperyment jaki wykonał Engel w ostatnim finale na wirażu końcowym obcierając sobie ręką gumę przy czasie 12,2 ostatnich 200 metrach.

Jest to zawodnik o całą klasę lepszy od najwybitniejszych zawodników amatorów, posiada nie tylko szybkość, lecz i wytrzymałość, co potwierdził jeszcze dwukrotnie wygrywając łącznie za Steffesem wyścig tandemów w nadzwyczaj pięknym stylu przy czasie ostatnich 200 metrów 11,2 oraz 20 kłm. wyścig amerykański.

**Nasi zawodnicy.**

Zybert jeździł w dniu tym o 100% gorzej jak zwykle, Szmidi nie mógł żadnej roli odegrać. gdyż z 13 sek. nie może zejść, najlepszym był Szymczyk. który osiągnął czas w przedbiegu z Hansenem 12,4.

W. Rokosz.

**$\frac{1}{8}$  Finału (startuje po dwóch).**

**Rozgrzywka I:** 1) Steffes, 2) Debunne o  $\frac{1}{2}$  dł. — 13,1.

**Rozgrzywka II:** 1) Falk Hansen, 2) Abegglen o 1 dł. — 12,4.

**Rozgrzywka III:** 1) Galvaing, 2) Schaffer, lekko 12,4.

**Rozgrzywka IV:** 1) Beaufrand, 2) Einsiedel, był to jeden z ładniejszych biegów. prowadzi mocno n'emiec. na ostatniej prostej atakuje go francuz i z trudem wygrywa o gumę w czasie 12,2.

**Rozgrzywka V:** 1) Engel — van Drachenstein lekko — 12,2.

**Rozgrzywka VI:** 1) Tasselli — Mazairac, ten ostatni będąc pewny wygranej zlekceważył przeciwnika atakując go dopiero na ostatniej prostej przez co niespodziewanie przegrał wyścig o 1 dł. — czas 12,4.

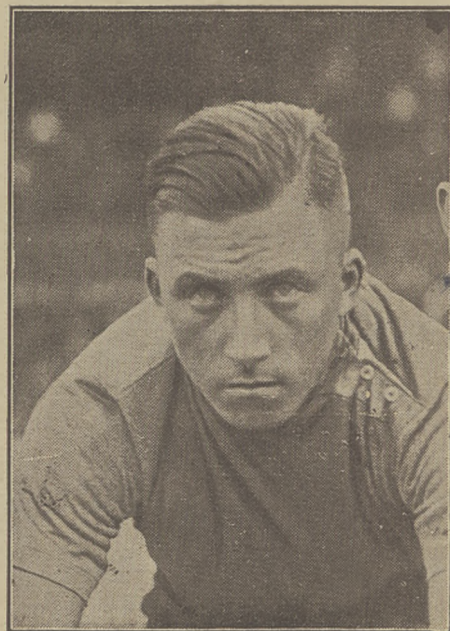
**Rozgrzywka VII:** 1) Graue, 2) White, lekko — 13,2.

**Rozgrzywka VIII:** 1) Jensen, 2) Leene, 1 dł. 12,4.

**Czwierć finały (startuje po dwóch).**

**Czwierćfinał I:** 1) Steffes, 2) Galvang, prowadził francuz na ost. wirażu pięknym ruchem wychodzi Steffes i wygrywa lekko w czasie 12,2.

**Czwierćfinał II:** 1) Falk Hansen, 2) Grane, czas 12,3, lekko.



Fot. G. Rosenman. Fot. na kliszy „Alfa”

Szmidi (Union — Łódź) mistrz polski na r. 1927 reprezentował Polskę na mistrzostwach w Kolonji.







400 m. st. klasycznym panów. Nowa próba Jurkowskiego pobicia rekordu polskiego. również bezskuteczna. Piovaty za to skutecznie bije rekord czeski w 6:58,6, 2) Jurkowski, Pol. 7:15, 3) Szeszley, MAC.

200 m. st. klasycznym pań. W 20 minut po pierwszym biegu, nowy pojedynek między Kajzerówną a Hanslovą, z tym samym wynikiem. 1) Hanslova, ISCBB., 3:43,8, 2) Kajzerówna 3:46,1 — wynik gorszy od ostatniego rekordu. lepszy jednak od oficjalnego, 3) Getlerówna, Makabi, 4) Medresówna, Makabi.

Sztafeta 4 × 50 m. st. dow. panów, była jednym z najefektowniejszych punktów programu. Wygrywa pewnie APK. 2:03, bijąc rekord czesochłowacki, 2) MAC., 3) ISCBB, 4) reprezentacja Krakowa (Schönfeld, Sienkowski, Rittermann II, Wachtel), 4) reprezentacja Warszawy (Matysiak, Mirski, Skwarski, Kunciewicz). Kraków po zaciekłej walce wygrywa o 2 metry, ustanawiając rekord polski (2:25).

Po biegach, w czasie ustawiania boiska water-polo, odbyła się uroczystość rozdania nagród, i wymiany pamiątkowych pucharów i poręczek między drużynami zagranicznymi a PZP. Puchar Komisarza Rządu Dr. Jarosze-

wicza, za najlepszy wynik indywidualny zdobył Rudi Piorraty. Niestety harmonię tę mieli wkrótce zakłócić źle wychowani goście.

#### Water-polo:

Mecz towarzyski, o nieoficjalne trzecie miejsce: ISCBB. — Jutrzenka 6:1. Mistrz polski słabo broni się przed atakami dobrej technicznie i taktycznie, oraz świetnie pływającej drużynie gości. Bramkę honorową uzyskuje bezkonkurencyjnie najlepszy gracz polski J. Rittermann. W ISCBB. wyróżniają się bracia Piovaty, zwłaszcza młodszy Rudi.

Final turnieju na nagrodę Min. Spr. Zagr. MAC. — APK. Gra od początku wyjątkowo brutalna, przyczem foule prowadzone są w sposób bardzo umiejętny, niewidoczny dla widzów. W pierwszych minutach sędzia p. Semadeni dyktuje dwa rzuty karne dla Węgrów, obydwa niewyżyskane. Jednej bramki uzyskanej przez MAC. sędzia nie uznaje z powodu off-side'u. Wreszcie udaje się gniotącym wciąż Węgrom uzyskać pierwszy punkt. Bramkarz MAC-u rzadko dochodzi do głosu. W pewnym momencie kapitan APK., Cernik w niebezpiecznym momencie, pod bramką chwyta

wpół węgierskiego przeciwnika; sędzia usuwa go za to z wody. Obrażeni Czesi opuszczają boisko, chamstwo swe akcentując jeszcze ordynarnymi wykrzykami i pogróżkami pod adresem sędziego, który wezwał dyżurnego przodownika policji do odprowadzenia niesfornych Czechów do szatni. Skutek tego był magiczny: Czesi, znając widac mores przed mundurem policyjnym, uspokoiли się momentalnie. Tymczasem gracze węgierscy pokazywali publiczności swe poszarpane kostiumy i podrapane paznokciami ciała. Kto wie, do czego by doszło, gdyby mecz nie był tak wcześniej przerwany. Z drugiej strony, szkoda było pięknego pod względem sportowym widowiska.

Zawody zakończył mecz międzymiastowy

Warszawa — Kraków 4:1. Reprezentacja Krakowa, w najsilniejszym składzie (bez Schönfelda), dość gładko sprawila się z zespołem Warszawy, który grał dziwnie słabo.

Skład drużyn: Warszawa: Lewicki, obr., Lokickowski, Fogiel, pomoc, Frendel II, napad — Baranowski. Semadeni, Kotkowski. Najlepszy bramkarz polski, Lewicki, uratował drużynę stołeczną od znacznie poważniejszej klęski.

R.

## R O Z G R Y W K I L I G O W E

### WARSZAWA

Warszawianka — Legja 2:1 (1:0).

Przed sędzią, p. Rosenfeldem z Bielska i wobec 3-tysięcznej publiczności wystąpiły drużyny w następujących składach:

Warszawianka: Domański, Lisowski, Redlich, Fijałkowski, Wróblewski, Bibrych, Haselbusch, Jung, Korngold, Zwierz II, Luxemburg II.

Legja: Adamowicz, Amirowicz, Terlecki, Ordon, Śliwa, Holewa (rez.), Czech, Szaller, Łańko, Ciszewski, Wypijewski.

Jeszcze ani razu od szeregu lat nie udało się Legji pokonać Warszawianki w zawodach o punkty. Legja potrafiła nieraz zwyciężyć przeciwnika w meczach towarzyskich, lecz o mistrzostwa zawsze miała pecha. Zdawało się wszakże, że niedzielny mecz przyniesie zwycięstwo wojskowemu. tembardziej, że biało-czarni znacznie spadli w formie.

I tym jednak razem zwyciężyła Warszawianka i, przysiąc trzeba, zupełnie zasłużenie, gdyż, zwłaszcza w pierwszej połowie, grała jak za swych dawnych dni, podczas gdy Legja wyraźnie nie miała „swego dnia”. Szczególnie w ataku wojskowych jakoś się nie kleiło, a jeżeli doszło do przeboju czy strzału, to wszystko likwidowała dobrze tego dnia usposobiona obrona Warszawianki oraz Domański, który znów wrócił do swej „niezawodnej” formy.

W Warszawiance, poza trójką obronną, doskonalym był Wróblewski na środku pomocy, który tego dnia był motorem swej drużyny, dzięki wielkiej pracowitości, dobremu wózkowaniu i niezłym podaniom. Boczni pomocnicy

spełnili swe zadanie. W napadzie wyróżniała się lewa strona oraz Jung.

Co do Legji, to ustępowała ona przeciwnikowi przedewszystkiem pod względem szybkości i ambicji.

Debiutant Szaller okazał się dobrym nabytkiem, Wypijewski na lewym skrzydle stwarzał szereg sytuacji pod bramką przeciwnika. Słynna dwójka Łańko—Ciszewski tego dnia nieszczególna. Z pomocy Śliwa najlepszy, potem Ordon. Obrońcy dobrzy, lecz za mało ruchliwi. Adamowicz w bramce obu strzałów nie mógł obronić.

W pierwszej połowie gra była obustronnie bardzo ładna i żywa. Szczególnie Warszawianka zadziwiła swą formą i śmiało rzec możemy, że jeszcze w sezonie bieżącym na gruncie stołecznym tak nie grała. Po szeregu obustronnych ataków w 29 minucie pada pierwsza bramka dla Warszawianki a mianowicie Zwierz II wypuszcza Luxenburga, który po ładnym przeboju strzela w wewnętrzną stronę słupka. W 10 min. później następuje ciężki moment pod bramką Warszawianki, a mianowicie piękna „główka” Łańki trafia w słupek.

Po przerwie tempo gry słabnie lecz mecz zaostreza się pod względem brutalności. Co chwila sędzia zmuszony jest reagować na obustronne wybryki graczy.

Legja zaczyna przeważać w 7 min. uzyskuje wyrównanie, zdobyte przez Ciszewskiego, który przytomnie wyzyskał moment wypuszczenia piłki z rak Domańskiego. Następnie obie drużyny grają o wygraną, a udaje się to Warszawiance w 28 min. gry przez Junga z blizkiej odległości. W 40 min. sędzia za foul Lisowskiego dyktuje rzut karny dla Legji. Strzela Łańko, lecz Domański broni bardzo przytomnie, przyczem Łańko zbyt brutalnie wpada na Domańskiego, co powoduje wykluczenie tego z boiska. Ostatnie minuty należą do Legji, której wyrównać się nie udaje.

### LWÓW.

Wisła — Czarni 3:2 (2:1).

Obecny zwycięzca Ligi o mato, że nie podzielił się punktami z Czarnymi. Tak słabo grającej w tym roku drużyny Wisły i Czarnych nie widzieliśmy.

W Wiśle obok słabiutkiej pomocy i obrony grał tylko Reyman skrzydłami Adamkiem i Balcerem, którzy nieobstawieni podjeżdżali swobodnie pod bramkę przeciwnika.

U Czarnych zaś, napad początkowo z Witkowskim na czele, później z Konopaskiem nie mógł się zdobyć chociażby na jeden celowy atak, na jedno skuteczne wykorzystanie sytuacji nadbramkowej.

Linia pomocy nie istniała. Kwiatkowski za mało ma dotąd rutyny, ażeby mógł w pewnej mierze unieszkodliwić „trójkę” przeciwnika i od czasu do czasu poprzec usiłowania swojego napadu. Boczni pomocnicy: Hewak i Konopasek nie obstawiali zupełnie Adamka i Balcera. W linii obrony grał tylko Bydliński, ponieważ Kmicieński już po kilkunastu minutach gry, na boisku prawie, że nie „istniał”.

Wisła: Koźmin; Skrynkowicz, Pychowski; Wójcik Kotlarczyk, Makowski; Adamek, Kotlarczyk I, Reyman I, Reyman III, Balcer.

Czarni: Drapala; Kmicieński, Bydliński; Hewak, Kwiatkowski, Konopasek, Domiczek, Sawka, Witkowski, Harasymowicz, Grabowiecki.

W pierwszej połowie gry Wisła dysponując lotnymi skrzydłami stwarza niejednokrotnie bardzo groźne sytuacje pod bramką Czarnych i już w 8-ej minucie Reyman I piaskim i ostrym strzałem zdobywa pierwszą bramkę dla Wisły, lecz w 30 min. Harasymowicz ze wspaniałego przeboju wyrównuje. Czarni za wszelką cenę, zaczynają dążyć do zwycięstwa, lecz napad nie wspomagany przez pomoc słabnie, a Kotlarczyk II z niebezpiecznej sytuacji zdobywa drugą bramkę dla Wisły.

Po przerwie gra prowadzona z obu stron chaotycznie poza niezliczoną i niewykorzystaną rzutami z rogu była bez wyrazu. W 13 minucie Harasymowicz z podania Grabowieckiego poraż drugi wyrównuje i już zdawało się, że wynik ten Czarni zdołają zatrzymać, lecz w 30 min. Reyman zupełnie lekkim strzałem zapewnia zwycięstwo Wiśle.

Sędziował b. poprawnie p. Piotrowski z Łodzi. Publiczności z powodu niepewnej pogody około 1500.

### TORUŃ.

TKS. — ŁKS. 1:0 (0:0).

W meczu o mistrzostwo Ligi TKS. odniósł zasłużone, choć z trudem zapracowane zwycięstwo w stosunku 1:0.

Do przerwy gra naogół otwarta, a nawet niekiedy znaczną przewagę mają łodzianie. Bramkarze obu zespołów znajdują wielkie pole do popisu i doskonale spełniają swe zadanie.

Po przerwie TKS. ma więcej z gry i w siódmej minucie pada jedyna bramka dnia, zdobyta przez Herbstreicha, obecnie „Króla bramek” w Lidze, po pięknym podaniu Gumowskiego. Tenże Gumowski zmuszony jest w 30 minucie opuścić boisko i od tej pory TKS. gra w dziesiątkę, co jednak wyniku nie zmienia.

Sędziował p. Brzeziński z Poznania.

### KATOWICE.

1 F. C. — Hasmonia 9:3 (3:2).

Niedzielny mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy IFC. i lwowską Hasmonią przyniósł sensacyjny wynik 9:3 na korzyść miejscowych.

Do przerwy gra była mniej więcej równa i nie zapowiadało się na tak wysoką porażkę gości. Dopiero po przerwie IFC. zawiądnął w zupełności boiskiem, zdobywając w tej połowie gry aż sześć bramek.

Pokaznym łupem bramek goali podzielili się Görlitz II (cztery), Geisler (trzy) i Kozok II (dwie).

Dla Hasmoniei bramki zdobyli: Hibel (2), Steurman.

Sędziował p. Danzigier z Łodzi. Widzów 2 tysiące.



Nakładem Pierwszej Krajowej Fabryki Medali i Nagród Sportowych A. Nagalski w Warszawie (ul. Bielańska 16) ukazał się medal specjalny za marsz drużynowy, płaskorzeźba Olgi Niewskiej. Na ilustracji widzimy powyższą pracę w okresie projektowania.



## KRAKÓW.

Warta — Jutrzenka 1:1 (1:0).

Jak zwykle w zawodach z Wartą grę rozpoczęła serja „prześlizgnięć” Stalińskiego, z których 2 najniebezpieczniejsze heroicznie wstrzymał Steigler. Po kilkunastu minutach naporu zębnego i żwawego lecz „chmurnie” kombinującego napadu Warty rozpoczyna się okres przewagi Jutrzenki, który trwa aż do pauzy. Teraz Warta ma sposobność sprezentowania gry swej chluby — bramkarza Funtowicza. Łupem dzielnego bramkarza stają się wszystkie możliwe i niemożliwe do obrony strzały. A sypie się ich dużo, zwłaszcza że obaj obrońcy, słabi w biegu wykopie i taktyce, nie umieją pomóc koledze w opresji.

Nieustępliwy bramkarz skupia na sobie całą uwagę i energię Jutrzenki, co pozwala Warcie na przeprowadzenie szybkiego ataku i uzyskania przez Rochowicza bramki, co prawda zrobionej dzięki przypadkowemu stoczeniu się piłki ku zagłębieniu wielkiej kałuży w bramce. Po pauzie gra otwarta. Jutrzenka bardziej zdecydowana pod bramką dąży do wyrównania, co też się jej udaje z dalekiego strzału pomocnika Barmherziga. Funtowicz podskoczył zawczasie i w momencie spadania z rozpachą ujrzał piłkę wedrugią do siatki ponad rękami. Po wyrównaniu zapał Jutrzenki słabnie, przez co gra traci na dotychczasowej żywości. Dopiero końcowe minuty przynoszą ożywienie tempa dzięki przewadze Warty, która przez nieuchwytnego Stalińskiego stwarza gorące momenty pod bramką gospodarzy. Teraz i Elsner ma pełne ręce roboty i kilkakrotnie broni nie gorzej od swego świetnego vis a vis. Widać jednak sprawiedliwość sportowa czuwała nad utrzymaniem bodaj 1 punktu dla lepszej drużyny miejscowej albowiem neliczne końcowe minuty przewagi Warty nie zmieniają rezultatu.

Oceniając grę poszczególnych graczy najlepszym na boisku nazwę Funtowicza. Gdyby nie jego koncertowe zagrywanie przed pauzą rezultat dla Warty byłby opłakany. Funtowicz opanował świetnie technikę chwytu, jest odważny, silny, ma wiele szczęścia, lecz brak mu nieco zwrotności, koniecznej w unikaniu ataków całym ciałem. Obok niego brylował Staliński oś drużyny, jak zwykle odważny, szybki i .... wrotny. Nieuchwytność, tego gracza jest zadziwiająca. Staliński jest obok Funtowicza jedynym graczem Warty, który swych dawnych umiejętności nie zatracił. Z napadu niezły Rochowicz, lecz zadużo lubi chodzić w tyle i w okolicach środka pomocy. Pomoc słaba, najgorszy Krysiak, który ustawia się źle i zamiast nodawać zazwyczaj strzela w przeciwnika. Obrona jest najsłabszą częścią drużyny. Zwłaszcza Celler jest cieniem dawnego filara Warty.

W Jutrzence najlepsi Balsam i Grünberg. — Pitzle II umie ładnie uciec pomocnikowi, lecz brak mu siły do należytego zcentrowania biegu. Coraz lepiej zapowadała się obaj Barmherzowie, pracowici, energiczni i b. ruchliwi. Steigler miał dobry dzień. Kilkakrotnie wkroczył prętko w krytycznych momentach, podawał nieźle, nienotrzebnie jednak dał się ponieść zapałowi i wózkował aż do napadu a nawet strzelał, co akcje napadu hamowało.

W całości drużyny widać zgranie i rosnącą z meczu na mecz pewność siebie.

Sędziował p. Niedźwirski.

## ŁÓDŹ.

Turyści — Ruch 4:1 (2:0).

Zaczynała Turyści pod wiatr. Piłkę odbiera pomoc i ciągnie na bramkę fioletowych. Kilka-minutowa przewaga Ruchu i inicjatywę biorą w swe ręce Turyści, którzy przez 15 minut nie schodzą z połowy boiska Ruchu. Już w 8 minucie następuje małe „bombardowanie” bramki Słazaków, jednak bramkarz chwytą. Jedną z tych „bomb” ociera się o ramię Kusza i spada na nogę Bałczewskiemu jednak Bałczewski nie strzela lecz czeka na rzut karny usilnie się go domagać. Sędzia decyduje się i... Błaszczyński strzela ślicznie „karnego” w róg.

Po utracie punktu Ruch częściej na froncie, jednak 2 graczy na prawej stronie nie pozwala wykończyć dobrze obmyślanych ataków Soboty i Fresta. W 34 min. błyskawiczna kombinacja Turystów psuje sędzią „wolnym” na bramkę Ruchu, nie wykorzystanym przez Bałczewskiego. 30 minuta przynosi znów wolny celnie bity. Kromer chwytą niepewnie a odbita piłkę pakuje nadbiegający Błaszczyński do siatki.

Końcowe minuty upływało na obustronnych atakach. Po zmianie stron Ruch tylko w pierw-

szych minutach miał cośkolwiek z gry, resztę tego nie ciekawego zmagania kończył sędzia gwizdkiem, gdyż wszelkie wysiłki Ruchu szły na marne. „Szkoda było grać”, jak się wyraził jeden z graczy Ruchu, gdyż i tak mecz przegramy. Wiedzieliśmy o tem w pierwszej połowie i przeczuł, gdyż w 3 minucie znów wolny z 16 mtr., znów wypuszczenie piłki z rąk i Michalski dobija trzeciego gola.

Za chwilę taki sam moment, tylko z centry Fresta, pozwala Ruchowi uzyskać honorową bramkę przez Katzego.

Od tej chwili obie drużyny grają na czas. Ruch nieufny w swe siły, ogranicza się jedynie do odbijania piłki naprzód, grając przytem nadzwyczaj fair, Turyści natomiast chcą za wszelką cenę utrzymać rezultat i słusznie, gdyż boisko powoli zamienia się w kałużę, tak, że w takich warunkach nie trudno jest o zmianę wyniku, osiągniętego bądź co bądź trochę przypadkowo.

W 20 minucie następuje silna 10-minutowa ulewa. Sędzia grę przerywa, a publiczność bawi

Po ostatnich rozgrywkach stan mistrzostwa ligi przedstawia się następująco:

K L U B	wynik					
	gry	zwycięstwa	remis	przegrane	bramki	punkty
Wisła	14	10	1	3	39:18	21
I. F. C.	14	10	—	4	41:21	20
T. K. S.	14	8	1	5	39:38	17
Pogoń	13	7	2	4	33:23	16
Ł. K. S.	14	7	2	5	26:20	16
Legja	14	6	2	6	35:33	14
Ruch	14	6	2	6	25:27	14
Polonia	13	4	5	4	28:31	13
Turyści	14	5	3	6	24:28	13
Czarni	14	5	2	7	28:27	12
Warta	13	5	1	7	27:31	11
Warszawianka	14	4	1	9	21:35	9
Hasmonea	13	3	3	7	23:40	9
Jutrzenka	14	2	3	9	19:36	7

## REKORD BRAMEK

18 bramek: Herbstreich  
 15 bramek: Kuchar  
 14 bramek: Łańko  
 13 bramek: Staliński, Geisler, Reyman II  
 12 bramek: Steurman  
 11 bramek: Ciszewski, Görlitz II  
 9 bramek: Adamek, Sobota, Kozok II  
 8 bramek: Chmielowski, Gumowski, Jung, Katzy  
 7 bramek: Czulak, Krumholz, Mahler, Sawka, Garbień.  
 6 bramek: Bacz. Grabowski, Ałaszewski, Sowiak, A. Kubik, Durka, Przybysz, Cieszyński.  
 5 bramek: Emchowicz, Nawrot, Balcer, Aldek  
 4 bramki: Kogut, Kulawiak, Kosicki, Barmherzig I, Nastula, Rebutione, Kotlarczyk II  
 3 bramki: Redlich, Bersz. Przeździecki, Radomski, Miller, Frost, Joszke, Suchocki, Błaszczyński  
 2 bramki: Haselbusch, Czech, Lange, Halpern, Dabert, Zwierz II, Grünberg, Tunalski, Stonecki, Dittner, Dorniczek, Szahakiewicz, Luxenburg II, Hibel, Harasymowicz, Michalski.  
 1 bramka: Wieliszek, Kempa, Wóciak III, Krawuś, Magia, Witkowski, Hanke, Klamut, Winnicki, Krygier, Hamburger, Cyll, Pitzle, Hahn, Bartoszek, Korngold, Urich, Stogowski, Hutner, Świtalski, Sroka, Barnes, Szczepański, Bałczewski, Marczewski, Walter, Barmherzig II, Rochowicz.



fot. R. Walter.

Pod bramką Legji walczą o piłkę: obrońca Terlecki i napastnik Wars zawianki Jung.

Fot. na kliszy „Alfa”



# WIELKIE DNI Y. M. C. A. W KOPENHADZE

W dniach od 10 do 17 b. m. w Kopenhadze odbyły się wielkie międzynarodowe zawody Y. M. C. A. przy udziale przedstawicieli 19 narodów.

Na zawody te pojechała również drużyna Polska, której zawodnicy obsadzili lekką atletykę, Koszykówkę i Pływanie.

Nasi przedstawiciele odnieśli dwa, niezwykle poważne sukcesy, a mianowicie: zwycięstwo Drozdowskiego w biegu 400 mtr. przez płotki oraz tryumf Trytki w pływaniu na 100 mtr. na wznak.

Organizacja zawodów lekkoatletycznych nie pozostawiała nic do życzenia, bieżnie i inne urządzenia techniczne — wspaniałe.

Wyniki igrzysk w dziale lekkiej atletyki, pływania i koszykówki były następujące:

## LEKKA ATLETYKA.

Bieg 160 mtr.: 1) Svensson (Szwecja) 11'1 sek. (w przedbiegu 11 sek.), 2) Jackson (Francja).

Zawodnicy polscy Kujawski i Wrzesik odpadli w przedbiegach.

Bieg 200 mtr.: 1) Epstein (Czechosłowacja) 22'8 sek. 2) Jackson (Francja). Wielki sukces młodzieżowego czecha.

Kujawski odpadł w przedbiegu.

Bieg 400 mtr.: 1) Lorenzen (Norwegia) 50'4

2) Jackson (Francja). Drozdowski (Polska) na czwartym miejscu w finale z czasem 53'2. W przedbiegu Drozdowski wygrywa w czasie 52'7, a w półfinale osiąga 53'2.

Bieg 800 mtr.: 1) Lorenzen (Norwegia) 2:00'5. Drozdowski na piątym miejscu — 2:03'8, a w przedbiegu na trzecim — 2:04'4.

Bieg 1500 mtr.: 1) Kitejos (Norwegia) 4:10'7, 2) Betkewicz (Łotwa), znany z trójmeczcu bałtyckiego w Warszawie. Zawodnicy polscy Ochodowicz i Hajek odpadli.

Bieg 3 klm. wygrywa indywidualnie Betkewicz (Łotwa) w czasie 8:51, zaś drużynowo — zespół Islandji.

Bieg 5 klm.: 1) Smith (Szkocja) 15:21. 2) Betkewicz (Łotwa) 15:26.

110 mtr. płotki: 1) Andersen (Szwecja) 15:8, 2) Glicer (Szwajc.) 16'1, 3) Nowosielski 16'2 (!!). Nowosielski wygrywa przedbieg w czasie 16'5, bijąc Glicera, który jednak bierze rewanż nad polakiem w finale.

400 mtr. płotki: 1) Drozdowski (Polska) 58'1 sek., 2) Szwender (Szwecja). Wspaniały bieg polaka.

Sztafeta 4 × 100 mtr.: 1) Szwecja 44'8. Drużyna polska odpadła w przedbiegu z czasem 48'2.

Skok w dal: 1) Svensson (Szwecja) 697 cm., 2) Larson (Szw.) 674 cm., 3) Nowosielski (Polska) 639 cm.

Skok w wyż.: 1) Barney (Szwecja) 191 cm. Siedmiu zawodników osiąga 175 cm. Nowosielski odpada przy 170 cm.

Trójskok: 1) Svensson (Szwecja) 14'05. Skok o tyczce: 1) Simonsen (Dania) 3'40. Rzut kulą: 1) Feldman (Estonia) 13'80. Rzut dyskiem: 1) Kalkun (Estonia) 41'40. 10-cio bój: 1) Andersen (Szwecja) 6750 pkt., 2) Jensen.

## PLYWANIE.

W zawodach wzięli udział dwaj polacy: Trytko i inż. Hulanicki.

Trytko wygrał bieg na 100 mtr. na wznak, osiągając czas 1:36, zaś w biegu na 400 m. stylem dowolnym był szósty.

Hulanicki osiągnął drugie miejsce w skokach z trampoliny a czwarte — w skokach z wieży.

## KOSZYKÓWKA.

Zespół polski zajął czwarte miejsce na 8 państw. Wygrała V. S. A.

## OGÓLNA PUNKTACJA.

Na 19 państw, biorących udział w Igrzyskach, Polska zajęła 9 miejsce, a mianowicie: 1) Szwecja, 2) Dania, 3) Norwegia, 4) Estonia, 5) Finlandia, 6) Czechosłowacja, 7) Szkocja, 8) Francja, 9) Polska, 10) Anglia.

# ZJAZD DZIENNIKARZY SPORTOWYCH

W dniu 24 lipca odbyło się w Warszawie posiedzenie delegatów okręgowych Związków Dziennikarzy Sportowych, na które przybyli przedstawiciele Warszawy, Łwowa, Poznania i Górnego Śląska.

Imieniem Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych zajął posiedzenie red. Sikorski czcąc pamięć zmarłego kolegi Denhoffa-Czarnockiego red. Stadjonu, a następnie oddał przewodnictwo obrad w ręce red. Kruszewskiego z Poznania.

Po załatwieniu całego szeregu spraw natury wewnętrznej przystąpiono do kwestji reorganizacji P. Z. D. i P. S.

1) Po dłuższej dyskusji uchwalono wniosek na mocy którego lokalne Koła Dziennikarzy Sportowych istnieją autonomicznie na swoich terenach działania i podlegają Centrali, której kompetencje a w szczególności sprawy reprezentacyjne określi nowo opracowany statut.

2) Dziennikarze pracujący w ośrodkach w których nie ma zorganizowanych kół należą personalnie do Związku Centralnego wprost do chwili kiedy na ich terenie nie zaistnieją warunki przewidujące statutem utworzenie Koła.

3) Członkowie Kół lokalnych zarejestrowani w Związku Centralnym mogą za jego pośrednictwem stać się członkami i otrzymać legity-

mację Międzynarodowego Związku Dziennikarzy Sportowych w Paryżu.

Dla opracowania nowego statutu w duchu powyższych uchwał wyłoniono komisję w skład której weszli: pp. Muszałówna, dr. Orłowicz, Sikorski i Junosza.

Komisja ma rozesłać swój projekt do Kół do dnia 1 października, te zaś po rozpatrzeniu mają własne wnioski przesłać do komisji do 1 listopada, poczem w ciągu grudnia b. r. zostanie zwołane Walne Zgromadzenie w Warszawie na którym zostanie definitywnie uchwalony projekt statutu.

Ponadto uchwalono wystosować memoriał do Państw. Urzędu W. F. i P. W. w sprawie wyjednanie w Min. Komunikacji znacznych ulg kolejowych dla prasy sportowej w Związku z koniecznością odbywania na zawody i imprezy sportowe kosztownych wyjazdów.

Zjazd delegatów doceniając poczynania i wyniki dotychczasowej pracy Państw. Urzędu W. F. i P. W. uchwalił przez aklamacje wysłać na ręce dyrektora P. U. W. F. ppłk. Ulrycha adresu następującej treści:

Zjazd delegatów Związku Dziennikarzy Sportowych Polski wita z pełnym uznaniem dotychczasową działalność P. U. W. F. i ze swej strony zapewnia że udzieli mu pełnego poparcia.

## CHCESZ POBIĆ REKORD — PRZECZYTAJ „STUMETRÓWKĘ”

JUŻ WYSZŁA Z DRUKU  
NAKŁADEM „STADJONU” KSIĄŻKA  
p. t.

## „STUMETRÓWKA”

opracowana  
przez Kpt. Dobrowolskiego i Szenajcha  
traktująca o Kompletnym treningu  
biegów krótkich.

## CENA I ZŁ.

Do nabycia w Księgarniach. —  
Skład główny w Redakcji „Stadjonu”  
Galerja Luxemburga.

## TURNIEJ PRENUMERATORÓW „STADJONU”

Każdy z prenumeratorów, który opłaci prenumeratę do końca roku bieżącego, bierze automatycznie udział w turnieju o premję „Stadjonu” w postaci

## DWULAMPOWEGO APARATU RADJOWEGO

ofiarowanego przez Redakcję.

Ze względów technicznych turniej przedłużamy o dwa tygodnie t. j. do dnia 13 sierpnia r. b.

Losowanie odbędzie się w dniach 15 i 16 sierpnia r. b.

Do turnieju tego stanąć mogą również nowi prenumeratorzy, którzy zaabonują „Stadjon” za drugie półrocze r. b.

Redakcja.

## DOBRY WYNIK KOSTRZEWSKIEGO. 800 mtr. — 1:58.6.

W niedzielę Kostrzewski zamierzał pobić rekord Oldaka na 800 mtr. (1:58.4), jednak próba się nie udała. Kostrzewski osiągnął, biegnąc sam, czas 1:58.6; co jest najlepszym tego rocznym wynikiem na tym dystansie.



Fot. R. Walczer

Uczestnicy Zjazdu.

Fot. na kl. Alfa.



# NA PIŁKARSKIEJ MURAWIE

## WARSZAWA

Polonia — Makabi 5:0 (4:0).

Drugi z kolei mecz towarzyski, pomiędzy drużynami P. Z. P. N. a P. L. P. N. (po podpisanej ugodzie) wywołał niełada sensację wśród... sportowców żydowskich, to też na długo przed meczem z górą dwutysięczny tłum widzów otoczył boisko w Parku Sobińskiego, czekając z zapartym oddechem na... spodziewany wynik. Tłum się nie zawiódł, bo Polonia istotnie mecz wygrała (niestety!) w stosunku 5:0 (4:0).

Polonia wystąpiła do tych zawodów z kilkoma rezerwowymi (bez Krygiera, Ataszewskiego i t. d.) za to z Olaskiem, Kogutem i Grabowskim w ataku, Zimowskim na prawem skrzydle, oraz Czajkowskim i Butanowem II w obronie. Makabi zaś wystąpiła prawie że w pełnym składzie (jedynie bez chorego Blumana). W pierwszej połowie — gra prowadzona w bardzo ostrym tempie toczyła się z silną przewagą mistrza stolicy, który już w pierwszych minutach zdobywa pierwszą bramkę przez Olaskę. W 10 minut później Grabowski podwyższa stosunek bramek do 2:0. Trzeciego gola uzyskuje Polonia z ładnego strzału Koguta. Wreszcie przed końcem pierwszej połowy, ustanawia Olasek wynik 4:0 dla Polonii. Po zmianie pół — gra staje się więcej brutalną. Doprowadziło to do obustronnych ekscesów, które przyniosły w rezultacie poważną kontuzję prawoskrzydłowego Polonii — Zimowskiego i spowodowały usunięcie Grabowskiego z boiska za ostrą grę. W tej połowie Makabi ma niezliczone sytuacje podbramkowe, których nie może wykorzystać z powodu swego niedołęznego ataku, Polonia zaś mając w zapasie cztery zdobyte bramki, przestała ciągnąć na bramkę, zadowalając się w tym okresie gry, tylko jednym punktem zdobytym przez Koguta. Dalsze obustronne ataki, prowadzone przez Polonię jakby od niechcenia, a przez Makabi — niedołącznie — nie mają już wykończenia i przy stanie 5:0 sędzia odgizduje zawody. Zawody prowadził p. Walczak — słabo.

Legia — Korona 3:1 (2:0).

Pierwszy mecz pomiędzy klubami P. Z. P. N. i Ligi odbył się w ubiegły wtorek na boisku Legii, pomiędzy Koroną a Legią. Obie drużyny wystąpiły w silnie rezerwowych składach, to też mecz nie należał do interesujących, tembardziej, że był traktowany jako mecz treningowy. W pierwszej połowie miała Legia silną przewagę, podczas której strzeliła dwia bramki. Korona w tej połowie zupełnie nie dochodziła do głosu. Po przerwie zaś gra była równorzędna bez przewagi żadnej ze stron. W rezultacie mecz wygrała Legia w stosunku 3:1 (2:0).

Skra — Barkochba 2:2 (1:1).

Skra wystawiła na ten mecz swą drugą drużynę okraszona czterema graczami pierwszej (Błazalek I, Herman, Stanik i Lewandowski), Barkochba zaś wystąpiła w pełnym składzie. Gra była ostra i brutalna, przyczem Skra górowała technicznie, zaś Barkochba fizycznie. W pierwszej połowie gra otwarta i równorzędna. Po przerwie nieznaczna przewaga drużyny robotniczej, która uzyskuje prowadzenie przez Smosarskiego II. Przed końcem Barkochba znowu wyrównuje przez Lengę i do końca meczu utrzymuje się już wynik 2:2. Wyróżnili się z Barkochby Biderman, a z drużyny robotniczej Stanik. Sędziował p. Glinkin. Publiczności — dużo.

Przedmecz pomiędzy Skrą II a Barkochbą II przyniósł zwycięstwo gospodarzom w stosunku 4:1.

I. K.

Orzeł komb. — Ordon 5:4.

Parowóz — Sparta 1:0. Mistrz. kl. C. Bramkę zdobył Grochal.

Ogniwo — Lilpopianka 5:2 (3:1). Bramki dla Ognia zdobyli Plewiński (3) i de Latour (2). Mecz o mistrz. kl. C.

Legia II — Zieloni 3:1 (2:0). Mistrzostwo ligi okręgowej.

Warszawianka II — Gloria 12:0 (6:0). Mecz o mistrz. ligi okręg. Bramki zdobyli Pucman, Szeniajch i Tyrmund (po cztery).

Victoria — Żabkowie 7:0. Mistrzostwo ligi okręgowej.

Lotnisko — Cytadela 3:1 (3:0).

Rozegrany na boisku na Mokotowie mecz pomiędzy reprezentacyjnymi drużynami garnizonów Lotnisko i Cytadela, przyniósł zwycięstwo Lotnisku 3:1 (3:0). Bramki dla Lotniska zdobyli Fijałkowski, Dutko i Romanowski, a dla Cytadeli — Olasek. Podczas meczu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, a mianowicie gracz Lotniska Dutko złamał nogę.

## WŁOCŁAWEK.

Makabi — Sokół (Kutno) 3:1 (1:1).

Nareszcie jakaś obca drużyna! B. rzadko widujemy we Włocławku drużyny zamiejscowe. To też dość dużo osób pośpieszyło na boisko Tow. Kol. zobaczyć, jak wygląda ten „mistrz Kutna”. Niestety! Nie pokazał nam nic nowego. Jeszcze gorzej, bo, nie mogąc przeciwstawić się silniejszej drużynie, walczył brutalnością. To również podziało na drużynę białoniebieskich, która zaczęła oddawać pięknem za nadobne.

Ładnie piękną jest ta brutalność! Raz jednak już trzeba skończyć z tym głupim nałogiem. Sądję, że tu najwięcej do czynienia mają sędziowie (oczywiście piłkarscy).

Dlatego p. Sasower nie nadawał się do prowadzenia takich zawodów. Brakowało mu energii. Match więc nie był interesujący, którego wynikiem jest zasłużone zwycięstwo Makabi. Z pośród graczy wybijał się lewy obrońca Sokoła, który potem niepotrzebnie przeszedł do ataku, nie mogąc nic tam zdziałać. Pracowitym natomiast graczem okazał się środkowy pomocnik gospodarzy

Sław.

## BIAŁYSTOK.

Mistrzostwa ligowe pod okręgu białostockiego.

„Sparta” — B. O. S. O. 8:0 (3:0).

Klub Policijny górował przez cały czas nad swoim przeciwnikiem. Mimo wszystkich wysiłków „Straż” nie mogła uzyskać, chociażby punktu honorowego dla siebie. Sędzia p. Ślusarczyk.

Ż. K. S. — „Haszomer” 4:1 (1:0).

Drugie spotkanie o mistrzostwo. Tym razem również siły nie równe, bowiem „Haszomer” jest dopiero w tym roku zorganizowany. Bramkarz Ż. K. S. był na wysokości swego zadania. W całym zaś zespole Ż. K. S. brak zgarnia.

L. S.

## POZNAŃ.

Poznań — Unja 2:1.

Gra towarzyska. Po ambitnej grze zdołała Poznań zwycięstwo utrzymać przy sobie. Na skutek przypadkowego zderzenia z Stąplewskim uległ prawoskrzydłowy „Unji” złamaniu szczęki.

Pogoń — Legja 4:2 (2:1).

Gra towarzyska. Pogoń odbiła się za porażki w mistrzostwie okręgowym. Coprawda zwyciężyła troszeczkę wysoko. Technicznie Legja była lepszą od Pogoni a uległa tylko fizycznej przewadze. Bramki dla Pogoni strzelili dwie Pasłak i dwie prawoskrzydłowy, dla Legji obaj łącznicy.

Sędzia, p. Obst, skrzywdził nieco Legję, zresztą sędziował dobrze.

## JAROSŁAW.

K. S. 2 P. Łączn. — S. K. S. Jaroslavia 1:1 (1:0).

Gra przez cały czas otwarta, żywa.

Sędziował p. Wohlmann z Przemyśla b. dobrze.

Polonia (Przemyśl) — Jaroslavia 4:0 (0:0).

W pierwszej połowie przez pierwszych 10 minut przewaga Polonii, poczem gra wyrównuje się i aż do przerwy jest bardzo żywa, otwarta. Po przerwie zawodzi pomoc Jaroslavi, a bramki dla zwycięzców padają w 3, 8, 30 i 41 min. Drużyna Polonii wyrównana, najwięcej jednak grano prawą stroną, wykorzystując dobre prawe skrzydło Menczaka. Rogów 5:5 (4:4). Sędziował jak zwykle dobrze p. Krejcarek z Przemyśla.

## ŁÓDŹ.

ŁKS. II — Siła, mistrzostwo Ligi II-ej 2:2 (2:0). Policijny KS. — Odrodzenie 3:3 (2:1).

ŁTSG. — Hakoah 3:2 (2:0). Mistrzostwo Ligi I-ej GMS. — Turyści. Mecz wskutek nieporozumienia odwołano.

PTC. — Sokół (Zgierz) 3:2 (0:1).

Widzew — WKS. 2:2 (0:2).

K.

## JASŁO.

Metal (Tarnów) — Czarni 4:3 (2:0). Mistrz kl. B. podokr. Tarnowskiego. Metal zwycięża dopiero po przedłużeniu gry.



Fot. Photo-Plat.

Fot. na kliszy „Alfa”

Reprezentacyjny zespół hasey P. I. W. F.



## K O L A R S T W O

## MISTRZOSTWA ŚWIATOWE

## A) TOROWE DLA ZAWODOWCÓW.

W dniu 20 b. m. odbyły się w Kolonji zawody kolarskie zawodowców o tytuł Mistrza świata, na dystansie 1000 mtr przy udziale 40 tys. widzów.

Po defiladzie zawodników przystąpiono do rozegrania 7 przedbiegów:

Przedbieg I: Wygrał Fauchaux (Francja) od Fricke (Niemcy) o pół dł. maszyny w czasie 12.2 sek.

Przedb II: Kaufman (Szwajc.) bije Leena (Holandja) o pół dł. czas 12.2 ostatnie 200 mtr.

Przedb. III: Michard (Francja) swobodnie wygrywa od Schraga (Niemcy) i Speersa (Australja), czas 12.4

Przedb. IV: Dał widzom wiele emocji prowadził wyścig mocno Oszmela (Niemiec), którego atakuje Moretti (Włoch) na przeciwległej prostej trzeci idzie o długość stary lis Poulain, (Francja), na wirażu Oszmela podbija do góry Morettiego z czego korzysta Poulain i wychodzi dołem wygrywając wyścig o 2 długości w czasie 12, 1 od Morettiego, trzeci o pół dł. Oszmela.

Przedbieg V: 5-krotny Mistrz świata Moeskops (Holand) pewnie zwycięża o ćwierć dł., doskonałego Włocha Del Grosso, trzeci słaby Llorens (Hiszpan) czas 12.4.

Przedbieg VI: Były mistrz świata amatorów Meyer (Holand.) wygrywa od Schillesa (Francja) i Andersena (Danja) czas 13 o ćwierć dł.

Przedbieg ostatni wygrywa Bailey (Anglja) od Degraeve (Belgja) i Lorenza (Niemcy) czas 12.4 o gumę.

A. Rozgrywki dla drugich i trzecich z przedbiegów

Rozgrywka I. Moretti lekko bije Szragego i Llorensa czas 14.—

Rozgr. II. Degraeve odnosi zwycięstwo nad Spearsem i Fricke czas 13.—

Rozgr III. 1) Leen drugi Lorenz trzeci Schilles czas 12.3.

Rozgr. IV. Bardzo szybki Del Grosso w 12.1 bije Andersena i Oszmela o pół dł.

Rozgrywka B. dla przybyłych na drugich miejscach w rozgrywkach A.

Lorenz pewnie bije Schragego Andersena i Spearsa w czasie 13.

## Jedna ósma finału.

I Meyer bije Poulaina o 1 dł czas 13.

II Fauchaux zwycięża Leena o ćwierć dł. czas 13.

III Michard Degraeva w czasie 13.2 o ćwierć dł.

IV Moeskops swobodnie wygrywa od Lorenza w czasie 12.4.

V. Kaufman prowadzi Dell Grosso na 300 mtr. atakuje i jak sprężyni walczą do taśmy, gdzie przewagę uzyskał o gumę Kaufman w rekordowym czasie 12 — sek.

VI. Bailey bije Morettiego w czasie 13.2.

C. Rozgrywki dla drugich z  $\frac{1}{8}$  finału.

Rozgrywka I: Lorenz bije Morettiego i Poulaina czas 12.4.

Rozgrywka II. Del Grosso zwycięża Degraera i Leena w czasie 12.4.

Cwierć-finały.

I: 1) Kaufman drugi Meyer o 1 dł. czas 12.2.

II Fauchaux bije Bailey'a o gumę czas 13.1.

III Moeskops lekko wygrywa od Lorenza w czasie 13 sek.

IV. Po bardzo ciężkiej walce stoczonej na prostej Michard bije o gumę w czasie 12.4 Del Grossa.

Półfinały.

I. Kaufman prowadzi, Fauchaux od 200 mtr. atakuje, na prostej zawiązuje on walkę lecz przejść Kaufmana nie może, przegrywając o dłoń w doskonałym czasie 12 sek.

II. Półfinał drugi był najcięższym biegiem dnia, była to walka małego Micharda z olbrzymim holendrem Moeskopssem.

Prowadzi mocno Michard, pod samą barjerą, na 300 metrach chce przejść francuza Moeskops, lecz Michard tak przyciska do barjery holendra, że ten nie może zawiązać żadnej walki. Michard, łokciem trzyma kierownik i rękę Moeskopsa, z wirażu schodzą na prostą w tej samej pozycji i tak walczą do samej taśmy, gdzie przewagę uzyskał Michard o gumę w czasie 12.1 sek. dopiero po przejechaniu taśmy Michard wypuścił z niebezpiecznego uścisku Holendra.

Na widowni robi się poruszenie, wróża zwycięstwo prawie wszyscy Kaufmanowi, który będąc najszybszym zawodnikiem w tym dniu, winien zdobyć zaszczytny tytuł Mistrza Świata.

Starter strzela i bieg się rozpoczyna. Prowadzi Kaufman, na 400 mtr. silnym sprintem Michard chce za wszelką cenę przejść Szwajcara, lecz Kaufman nie daje wydrzeć sobie pierwszego miejsca, po chwili nagłym zrywem Kaufman ucieka Michardowi, który stracił około 2 dł., Michard fenomenalnym finiszem dochodzi w połowie ostatniego wirażu do tylnego koła Kaufmana i rozpoczyna nadludzkim wysiłkiem atakować odrabiając cał po cał straconą przestrzeń i tuż przed samą taśmą nadzwyczajnym wyrzutem maszyny wydziera pewne zwycięstwo Kaufmanowi z różnicą milimetrową w czasie 12.1 sek.

Pomimo, iż Mistrzostwo Świata przypadło w udziale Francuzowi a widownia składała się w 90% z Niemców, owacji dla zwycięzcy nie było końca, sztandar francuski wciągają na maszt, muzyka gra Marsyljanke, publiczność powstaje z miejsc poczem prezes UCJ. Breton wręcza zwycięzcy przepisową koszulkę Mistrza Świata.

Mistrz Świata z roku 1925 Szwajcar Kaufman dzięki swej najszybszej i pięknej jeździe zjednał sobie całą widownię i pomimo porażki doznanej od Micharda, w okrażeniu honorowym publiczność obdarza go jeszcze większą owacją niż zwycięzcę.

O 3 i 4 miejsce stanęli do startu Moeskops i Fauchaux.

Rolę lidera bierze na siebie Francuz, na 250 metrach atakuje go Moeskops, lecz na prostej minąć Fauchaux'a już nie może i przegrywa do Francuza 3 miejsce w mistrzostwie w czasie 12.1 o ćwierć długości.

Ex amatorski mistrz świata i Olimpijczyk Michard po odniesionych porażkach w „Wielkiej Nagrodzie Lipska", w Berlinie i Zurychu swym obecnym zwycięstwem udowodnił, iż jest najlepszym sprinterem na świecie bijąc znajdującego się w nadzwyczajnej formie Kaufmana, który dwukrotnie na tych zawodach osiągnął najlepszy czas dnia, przebywając ostatnie 200 metrów w równe 12 sekund.

Organizacja zawodów wzorowa.

## B) SZOSOWE.

W dniu 21 b. m. odbyły się w miejscowości Radenau odległej o 100 klm. od Kolonji na torze automobilowym Nürnberg — Ring szosowe zawody kolarskie o Mistrzostwo świata na dystansie 184 klm.

Obwód toru wynosił 23 klm., który zawodnicy mieli przejechać osmiokrotnie. Trasa była nader ciężka wobec wielkich wzniesień, które nawet samochody o mniejszej sile pociągowej nie mogą przezwyciężyć, deszcz też w wielkiej mierze utrudniał pracę zawodnikom.

Do startu stanęło 56 najwybitniejszych szosowców tak zawodowców jak i amatorów, posowców tak zawodowców jak i amatorów, poraz pierwszy od wielu lat w wyścigu szosowym startowali wspólnie zawodowcy z amatorami wobec uchwały ostatniego kongresu U. C. I. Jak ciężka była trasa świadczy fakt, iż ukończyło wyścig zaledwie 15 zawodników, pozostali wycofali się przeważnie z wyczerpania. Po ruszeniu od startu włosi biorą na siebie rolę liderów, i po przebyciu pierwszych 15 klm. pod wielkie wzniesienie idą wszyscy zawodnicy wyciągniętym sznurem, na 16 klm. wycofuje się doskonały holender Van Neck, wskutek pęknięcia sztycy u siódła, na 18 klm. wycofuje się z wyczerpania belgijczyk Vermandel, obaj polscy zawodnicy mistrz Polski Waliński i Szenrok, nie przyzwyczajeni do tak trudnej trasy, nie posiadając należnego treningu oraz odpowiednio przystosowanych rowerów, wyczerpani zupełnie wycofują się po przebyciu zaledwie 20 klm.

Pierwsze okrażenie 23 klm. przebyte w czasie 43 minut; przed trybunami idzie w czołowej grupie 29 zawodników z Van Hevelem (Belgia na czele)

Na 35 klm. prowadzi Cap (Austria) po przebyciu drugiego okrażenia w czasie 52 minut widzimy grupę 27 zawodników na czele z Van Hevelem, Pienmontessi (Włochy), Bösch (Austria), Bohlin (Szwecja), Bind- (Włochy).

Okrażenie 3 i 4 prowadzi Blattmann (Szwajcaria) z czołową grupą. 14 zawodników po przebyciu 5 okrażen (115 klm.) w pierwszej grupie jedzie już tylko 12 zawodników. W 6 okrażeniu pod najwyższy szczyt ex campionissimo Girardengo nadludzkim wysiłkiem łącznie z Bindą, który siedzi mu na kole, urywa się od czołowej grupy zawodników, przed trybunami idą zawodnicy w następującym porządku: Girardengo i Binda razem, trzeci Belloni (Włoch), o 20 mtr, czwarty R Wolke (Niemiec) o 40 mtr., zeszloroczny mistrz świata francuz Dayen w odległości 200 mtr. pracuje już z wielkim wysiłkiem. Binda siedząc dłużej czas na kole u Girardengo, mija go, wzmacnia tempo i oddala się powoli od pozostałych zawodników, po przejechaniu 7 okrażen (161 klm.) w czasie 5 godz. 52 min Binda już idzie o 50 mtr. przed Girardengo, 100 mtr. przed Wolke 120 mtr. przed Aertsem i 200 mtr. przed Pienmontessi, dalej idąc w rozspyce Belloni, Brossy, Bohlin, Oreechia, Grandi, Manthey i Nele Dayen wycofuje się.

Na 6 klm. przed taśmą gdzie znajduje się najwyższe wzniesienie, które tylko jeden Binda na rowerze przezwyciężył, wszyscy pozostali zmuszeni byli iść pieszo prowadząc swe rowery, zawodnicy idą w porządku: Binda o 5 klm. za nim Girardengo o 2 klm. za drugim Pienmontessi za którym w odległości 10 mtr. podąża Belloni, dalej Wolke, który przy zjeździe z góry ulega wypadkowi, szósty idzie Aerts, poczem następuje finisz i wśród burzy oklasków pierwszy mija taśmę zupełnie świeży Alfredo Binda przebywając przestrzeń 184 klm. w 6 godz. 37 m 29 sek., przeciętna szybkość około 28 klm. na godzinę,



Fot. R. Walter.

Lange za motorem,

Fot. na kl. Alfa.



drugi wjeżdża Girardengo w czasie 6 godz. 44 min. 44 sek  
trzeci Piemontessi w czasie 6 godz. 48 min. 20 sek.,  
czwarty Belloni w czasie 6 g. 49 m 07 sek.,  
wszyscy czterej zawodnicy Włosi,  
piąty Aerts (belgijczyk) pierwszy jako amator 6.49.20,  
szósty R. Wolke (niemiec) amator 6.51.53,  
siódmy Orecchnia (Włoch) amator 6.55.19,  
ósmym Bohlin (Szwed) amator 6.55.33,  
dziewiąty Brossy (francuz) amator 6.57.02,  
dziewiąty Nebe (niemiec) 7.00.32

Wacław Rokosz.

## TRAGICZNY DZIEŃ NA DYNASACH

Mimo niepewnej pogody przy torze Dynasowskim zebrało się w niedzielę bardzo dużo publiczności, której wiele emocji obiecywał mecz motocyklowy Choiński — Rudawski

Niestety, obietnic tych dotrzymał z bolesną nadwyżką — strasznym wypadkiem, który niemal nie pozbawił nas na zawsze jednego z najpierwszych „asów” sportowych.

Mecz miał się odbyć w dwóch, ewentualnie — przy różnych wynikach — w trzech biegach. Już na samym początku pierwszego przerwał się w sposób dramatyczny.

Katastrofa była tak nieprzewidziana, wszystkim zajęło tak drobny ułamek sekundy, że niemożliwym jest poprostu dokładnie sobie uprzytomnić, jaki właściwie był przebieg tragicznego epizodu

Rudawski był na czele, Choiński tuż za nim; starał się minąć na wirażu. Szybkość — około 120 klm. na godzinę, była jeszcze niepraktykowana na Dynasach. i przekraczała możliwości zbyt mało, dla niej pochylonego toru.

Rudawski zaczął pedałem o cement, wyrzucił się. Widzowie, którym dech zaparło w piersi, ujrzeli krótką scenkę: staczających się maszynę i człowieka, a tuż obok przednie koło motoru Choińskiego, wykreślającego niesamowity zygag; potem — gwałtowne uderzenie o drewnianą barierę, z której poleciały szczapy — i znowu staczających się maszynę i człowieka

Rudawski, który upadł nieporównanie łagodniej, powstał natychmiast, i wykazując ogromnie zimną krew i orientację pobiegł do motoru Choińskiego, wyłączając gaz tuż przed niechybną eksplozją.

Do leżącego bez ruchu Choińskiego zbiegli się członkowie W. T. C. Gdy przeniesiono go na noszach do szatni, lekarz skonstatował złamanie nogi, złamanie kilku żeber, potłuczenie ogólne.

Na szczęście, mimo stanu bardzo ciężkiego, życie mistrza Polski nie jest już w niebezpieczeństwie. Kuracja zajmie jednak kilka miesięcy i wątpliwym jest, czy Choiński będzie mógł oddawać się ulubionemu sportowi po wyleczeniu

Przykry szczegół, który obowiązek nakazuje opublikować: Pogotowie Ratunkowe nie chciało wysłać karetki ani na żądanie Zarządu W. T. C., ani na żądanie policji, domagając się, by do telefonu przyszedł lekarz, opatrujący ciężko rannego w odległości 500 m. od aparatu. W rezultacie karetka zjawiła się w 45 minut po wypadku. Lekarz dyżurny Pogotowia, który zajął tak dziwne stanowisko, odmówił, nota bene, wyjawienia swego nazwiska.

Drugi — na szczęście nieporównanie mniej groźny wypadek, zdarzył się podczas kolarskiego biegu na 15 klm., gdzie upadli, doznając lekkich obrażeń, Duszyński, Lange i Stef.

O ile chodzi o wyniki sportowe zawodów, podkreślić należy łatwe i piękne zwycięstwo Podgórskiego nad Stefem i Kwiecińskim w finale wyścigu na 1000 m. oraz zwycięstwo Langego nad Gędzińskim, który zaczął poważnie zagrażać jego rekordom, w biegu za motorami.

Wyniki zawodów były następujące: bieg szybkości — 1) Podgórski 13,8 sek. 2) Stef. 3) Kwieciński, bieg kwalifikacyjny — 1) Niciński St., 13,8. bieg na 15 klm. — 1) Oksitycz 26:20,2. 2) Kamiński, 3) Maderski. Podczas tego biegu wypadkowi ulegli Lange, Duszyński i Stef. Zawody „omnium”, składające się z biegów: na 500 mtr na czas, biegu 3 klm. z finiszami oraz biegu drużynowego, wygrał zespół złożony z Kwiecińskiego, Gronczewskiego, Popowskiego i Włodarczyka. Bieg na 5 klm. — 1) Popończyk 8:02. Bieg na 12 klm. za prowadzeniem motorów — 1) Lange 9:02, 2) Gędziński.

## KONFERENCJA Z PPŁK. ULRYCHEM

Z okazji zjazdu delegatów Zw. Dziennikarzy Sportowych w salach kasyna garnizonowego odbyła się konferencja prasowa na której ppłk. Ulrych wobec licznie zebranych przedstawicieli

wszyscy pracowali usilnie w kierunku propagandy nie tylko samego sportu, lecz również baczną poświęcili uwagę sprawom wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.



Łot. R. Walter

Ppłk. Ulrych w otoczeniu prasy.

Łot. na kl. „Alfa”.

prasy sportowej nakreślił w pięknym i barwnym przemówieniu zadania Państwowego Urzędu W. F. i P. W., wyniki dotychczasowej jego pracy, oraz olbrzymi zakres pracy, który go czeka na wytkniętej drodze do fizycznego odrodzenia Narodu.

Ppłk. Ulrych przybył na zebranie wprost z wizytacji obozów letnich, pełen wrażeń życia obozowego i szczęśliwej młodzieży zażywającej dobrodziejstw promieni słońca i pięknej przyrody.

Ppłk. Ulrych zakończył przemówienie z apelem do przedstawicieli prasy sportowej, ażeby

Wychowania bowiem fizyczne i przysposobienie wojskowe zapewni nam nie tylko silne podstawy bytu narodowego, lecz również dostarczy świetnie przygotowany materiał dla klubów i związków sportowych.

Szereg mówców ze strony dziennikarzy sportowych dziękowało ppłk. Ulrychowi za jego inicjatywę odbycia konferencji i zapewnili, że prasa sportowa we wszystkich zakątkach Polski dołoży wszelkich starań, ażeby idea odrodzenia fizycznego narodu dała jaknajlepsze wyniki.

W.

## Z POLSKIEJ LINJI LOTNICZEJ.

Zarząd Polskiej Linji Lotniczej Aerolot, opracowując jesienny rozkład lotów komunikacji powietrznej na szlakach:

Warszawa — Łódź;  
Warszawa — Kraków;  
Warszawa — Lwów,  
Warszawa — Gdańsk;  
Kraków — Lwów i  
Kraków — Wiedeń

pragnie uwzględnić możliwie w najszerszym zakresie wszystkie życzenia publiczności.

Dlatego też Polska Linja Lotnicza uprasza o nadsyłanie do dnia 31.VII r. b. pod adresem Zarządu w Warszawie, Nowy Świat Nr. 24, wszystkich dezyderatów i uwag, zarówno odnośnie do rozkładu lotów, jak i dowozu na lotnisko samochodem, taryf przewozowych itp.



JAMES'A, SLAZENGERS'A, STAUBA

RAKIETY

I PIŁKI TENNISOWE

PANTOFLE

NA GUMIE INDYJSKIEJ

NAGRODY SPORTOWE

Warszawa, Królewska 31, tel. 155-81. Leszno 9, 155-41.

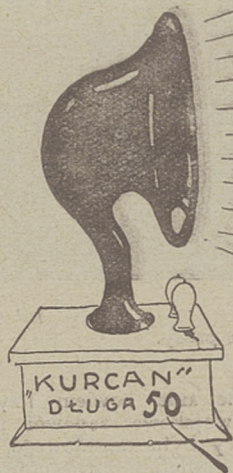


**SKŁAD BRONI****J. SOSNOWSKI**

Właśc. Cz. Lisowski

WARSZAWA  
TEL. 47-47.OSSOLIŃSKICH 1  
(Hot. Europejski)**POLECA:** bogaty wybór**SZTUCERÓW I PISTOLETÓW**

konkursowych precyzyjnych, małokalibrowych.

NAJPOPULARNIEJSZY  
**RADIO-KONCERT**  
w WARSZAWIE

**KURCAN**  
**UBIERA**  
**RZECZPOSPOLITĄ**  
**CAŁĄ**  
**A DLACZEGO?**  
**BO TANIO, SOLIDNIE,**  
**NA RĄTY**

Miesięczna prenumerata

**„STADJONU”**wynosi  
tylko **1 zł. 75 gr.****PLANDEKI****PŁASZCZE I WOKRE**

sprzedaje najtaniej wytwórnia

**A. MALANOWSKI**Warszawa, Nowy Świat 53,  
tel. 153-49.**Kto**

z czytelników nadesłało do red. „Stadjonu” Nr 24 i 26 z 1926 r., otrzyma za każdy egz. nadesłany bezpłatną miesięczną pren. naszego pisma. Dla uzupełnienia kompletu potrzebujemy po 20 egz. każdego z wym. numerów

Redakcja.

Prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty  
zaległej oraz o odnowienie prenumeraty za III kwartał.**FABRYKA „SPORTING”**FABRYKA  
PRODUKUJE  
TOWAR  
CENY NIŻSZERETORYKA 21  
— JAKOŚĆ  
— JAKOŚĆ  
— JAKOŚĆ  
— JAKOŚĆ

ŻĄDAJCIE CENNIKÓW I WZORÓW.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE  
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE TYLKO ZNANE I NIEZASTĄPIONE ŚRODKI

ZĘBY ZDROWE I BIAŁE ZACHOWASZ  
UŻYWAJĄC NAJLEPSZE PROSZKI**AGATOL I MENTOLIN****POT PO JEDNEM UŻYCIU USUWA EKSİKANS**

PRIMAVERA GOLD CREAM ZNAKOMITY DO MASAŻU

LABORATORJUM **ST. GÓRSKI** WARSZAWA, LESZNO 12.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galeria Luxemburga (Senatorska 29) — Telefon 70-56 (red. nocny 282-66).  
PRENUMERATA wynosi: rocznie zł. 20.—, kwartalnie zł. 5.—, miesięcznie zł. 1.75, numer poj. gr. 50. Konto P. K. O. Nr 7498

CENNIK OGŁOSZEŃ.

1/1 strona zł. 360.—, 1/2 str. zł. 200.—, 1/3 str. 135.—, 1/4 str. zł. 100.—, 1/8 str. zł. 65.—, 1/16 str. zł. 35.—. Ogłoszenia drobne (w informatorze) 50 groszy za wiersz lub jego miejsce (najmniej 20 wierszy). — Ogłoszenia w tekście — 50% drożej. przed tekstem 20% drożej — zagraniczne 100% drożej.

Redaktor: Kpt. Jerzy Misiński.

Spółka Wyd. „Stadjon” sp. z ogr. o.

Tłoczono w Druk. M. S. Wojak

Wszystko wykonane w zakładzie fotochemigraficznym „LUX” Elektoralna 14, telefon 260-32.